BIBLIOTEKA PUBLICZNA W NOWEJ HUCIE

50-lecie KRAJU RAD

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 37 (822) 16–22 IX 1972 r. 50 gr

Dziś start do Marszu Patrolowego im. kpt. Potiebni

Już po raz dziewiąty Zarząd Fabryczny TPPR w HiL organizuje tradycyjną, doroczną imprezę — Marsz Patrolowy i Zlot Pracowników Huty im. Lenina w Pieskowej Skale. Marsz ten odbędzie się dla uczczenia pamięci polskich powstańców z 1863 roku i walczącego wraz z nimi ramię w ramię rosyjskiego oficera, kapitana Andrzeja Potiebni. Jak wiadomo, w Pieskowej Skale, u stóp renesansowego zamku, mieści się mogiła poległych w tym miejscu powstańców.

Start do Marszu Patrolowego im. kpt. Potiebni nastąpi dzisiaj, tj. w sobotę o godzinie 15, na stadionie KS Hutnik na Suchych Stawach. Uczestnicy, w liczbie ok. 200 osób, wyjeżdżają do Rudawy, gdzie nastąpi ostry start do marszu na trasie: Rudawa — Dubie — Dolina Będkowska — Dolina Sąspowska — Pieskowa Skała — Ojców „Złota Góra" (tutaj nastąpi uroczyste zakończenie marszu).

Warto podkreślić, że udział w IX Marszu Patrolowym im. kpt. Potiebni biorą także patrole z Huty „Batory" oraz z HPR — Katowice i Nowa Huta, jak również z zakładów pracy dzielnicy Nowa Huta. Ponadto przewiduje się udział ok. 300 uczestników w zlocie, w sumie obejmie więc ta impreza ponad 500 osób.

Pierwszego dnia wieczorem odbędzie się w Dubiu koło Krzeszowic, nieopodal pomnika poległych partyzantów polskich, biwak połączony ze spotkaniem z uczestnikami II wojny światowej — zbowi-

(Dokończenie na str. 2)

Już 18 bm. rozpoczyna się Rajd Przyjaźni Szlakami Lenina

W poniedziałek 18 bm. wyruszają już na najdłuższe, 7-dniowe trasy, uczestnicy XVII -Centralnego Międzynarodowego Turystycznego Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina". Miło mi zakomunikować, że niemałą grupę wśród turystów stanowią nasi hutnicy. Około 350 osób z HiL bierze udział w rajdzie na jego wielodniowych trasach. Około 150 osób — na trasach półtoradniowych. Około 100 osób — na trasach jednodniowych. Nie znam jeszcze w tej chwili liczby uczestników rajdu motorowego, zapisy bowiem nie zostały zakończone. Można jednak przewidzieć, że wystartuje ostatecznie ok. 60 pojazdów, a w nich ok. 100-150 uczestników zmotoryzowanej grupy.

Młodzież szkolna z ZSZ dla Młodocianych HiL startuje w rajdzie na 3.5-dniowej trasie wiodącej z Zawoi, przez Babią Górę i Pasmo Podhalańskie. Uczniowie ci wystąpią w Poroninie w tradycyjnych hutniczych strojach.

Wspomnę jeszcze o „novum", którym będzie zorganizowana przez turystów HiL wystawka rajdowych „trofeów", takich jak puchary, proporce, znaczki turystyczne. Ta ciekawa ekspozycja umieszczona zostanie w hutniczym miasteczku namiotowym nieopodal Stadionu pod Krokwią. Zachęcam wszystkich turystów z HiL do obejrzenia wystawki: emocje murowane.

Dla zbieraczy rajdowych znaczków nadarzy się niecodzienna okazja uzupełnienia swych kolekcji. Przygotowywana jest „giełda" znaczków turystycznych i plakietek. Jak dowiedziałem się, będzie tu „towaru" do wyboru i do koloru, organizatorzy bowiem różnych turystycznych imprez (także spoza huty) skorzystają niewątpliwie z okazji, aby upłynnić znaczkowe remanenty.

Zatem, do zobaczenia na rajdowych tatrzańskich trasach i na mecie, na Stadionie Pod Krokwią! **JERZY DANEK**

Zespoły artystyczne czekają na kandydatów

Zespoły artystyczne Zakładowego Domu Kultury PPB HiL w Nowej Hucie os. Złota Jesień, po powrocie z Bułgarii do kraju rozpoczynają pracę nad przygotowaniem nowego programu. W związku z tym ZDK pragnie powiększyć liczebność zespołów i ogłasza we wrześniu przyjęcie dla wszystkich, którzy lubią tańczyć, śpiewać i grać.

Czekają na chętnych zespoły wokalne, zespół taneczny, muzyczny, kapela ludowa oraz estrada poezji. Poza tym przyjmowane są wpisy na kurs fotograficzny I i II stopnia. Dom Kultury PPB HiL dysponuje dobrze wyposażoną pracownią fotograficzną i fachowym instruktażem.

Zapisy przyjmuje ZDK codziennie od godz. 16 do 21, na osiedlu Złota Jesień.

Dobrze pracują w Walcowni Slabing

Zasługują na uznanie przodujący pracownicy Walcowni Slabing: rzetelni, oddani swemu wydziałowi oraz hucie pracownicy. Są to: **Stanisław Kamiński** — oczyszczacz, **Ryszard Olszowy** — I elektryk, **Józef Kot** — brygadzista ślusarz, **Julian Morawiec** — ślusarz, **Jan Nowak** — starszy nożycowy, **Stanisław Wtorek** — żużlowy, **Leszek Karyś** — operator, **Józef Waiz** — starszy rozdzielczy produkcji, **Jan Styczeń** — ślusarz smarownik, pełniący funkcję sekretarza OOP zmiany „B", **Krzysztof Cichecki** — starszy operator. **(jd)**

Fot. M. GŁADYSEK

Goście huty z Zakładów w Sanoku oraz cenny nabytek „Auto-San" H-9.
Fot. ST. GAWLIŃSKI

Nowy autobus — cenny nabytek naszej huty

Nie muszę pisać jak potrzebne są hucie autobusy. Od lat trwają starania o większy przydział nowych wozów, a rezultaty są niestety niewspółmierne do potrzeb. Tym większa zatem niespodzianka: otrzymaliśmy ostatnio od załogi Zakładów w Sanoku nowy, piękny autobus „Auto-SAN" H-9. To „extra" nabytek nie objęty żadnym rozdzielnikiem, ani przydziałem.

Muszę podkreślić, że jest on wynikiem zacieśniającej się współpracy obu zakładów — Huty im. Lenina i Zakładów Autobusowych w Sanoku. W ramach akcji „szukamy 20 miliardów" my dostarczyliśmy tym zakładom dodatkowych ton blachy. A oni wytworzyli z tej blachy — dodatkowe pojazdy na rynek.

W uroczystości przekazania hucie autobusu wzięli udział przedstawiciele Sanoka: dyrektor. tow. **Tadeusz Korzeniowski**, tow. **Mieczysław Mazurek**, tow. **Stanisław Gębuś**. Z naszej strony: przew. RZK tow. **Antoni Dalkowski**, dyrektor tow. **Jan Kania** kierownik Wydz. Samochodowego tow. **Henryk Połatyński**.

Korzystam z okazji, aby zapytać dyr. Korzeniowskiego o zalety nowego autobusu. Notuję krótką wypowiedź.

— Wóz, który przekazaliśmy jest jednym ze 100 „egzemplarzy" wypuszczonej przez Zakłady w Sanoku serii informacyjnej, prototypowej. Tutaj w HiL autobus będzie zdawał egzamin eksploatacyjny. Parę danych o wozie. Jest to całkowicie polska konstrukcja. Wóz „Auto-San" H-9 ma silnik umieszczony z tyłu, mocniejszy od poprzednika, który miał 10 koni mechanicznych; ten ma bowiem 150 koni. Autobus posiada 40 miejsc (poprzedni model miał tylko 32 miejsca). Na podkreślenie zasługuje ogromne przeszklenie wozu, estetyka, komfort. Fotele są bardzo wygodne, aczkolwiek nie są one ruchome. Seryjna produkcja modelu H-9 ma ruszyć w II półroczu 1973. W 1975 r. przewidujemy roczną produkcję tego nowoczesnego autobusu w ilości 5.000 sztuk.

Życzę hutnikom dobrej, przyjemnej eksploatacji przekazanego Wam wozu i składam najlepsze pozdrowienia od załogi Zakładów w Sanoku! Niech nasza współpraca dalej rozwija się dynamicznie! **(jd)**

Wkład do „banku 20 miliardów"

Budowniczowie HiL przyspieszą rozbudowę Wydziału Profili Giętych w Bochni

W czwartek 14 bm. odbyło się w Bochni uroczyste podpisanie tekstu nowego i cennego zobowiązania budowniczych huty. Postanowili oni — odpowiadając na apel kierownictwa Partii i Rządu — wnieść swój dodatkowy wkład do „banku 20 miliardów". Wspólnie z załogą Wydz. Profili Giętych HiL w Bochni, ze służbą inwestycyjną HiL i z załogą „Biprostalu" załoga PPB HiL i przedsiębiorstw specjalistycznych postanowiła uczcić VII Kongres Związków Zawodowych poważnym przyspieszeniem budowy II etapu Wydz. Profili Giętych. **Wykona tę budowę i przekaże urządzenia do produkcji w terminie do 30 kwietnia 1973 roku tj. o 30 dni wcześniej niż planowano.**

Realizacja tego zobowiązania umożliwi uzyskanie dodatkowej produkcji 2.500 ton profili o wartości ok. 16.2 mln złotych.

II etap budowy Wydz. Profili Giętych w Bochni obejmuje 3 giętarki i agregat do cięcia wzdłużnego. Wartość robót II etapu sięga 115 mln zł. Produkcja profili giętych będzie wynosić 50.000 ton rocznie. Dzięki temu powstanie możliwość zastąpienia w budownictwie mieszkaniowym deficytowego materiału jakim jest drewno — blachą na futryny drzwiowe i okienne. **(jd)**

Nowo zwerbowani mogą otrzymać zaliczki

W związku z częstymi pytaniami w sprawie zaliczek dla nowo zwerbowanych pracowników, dyrektor pracy HiL wyjaśnia, że mogą oni w okresie pierwszego miesiąca pracy zwrócić się do kierownictwa wydziału o udzielenie zaliczki na koszty wyżywienia w wysokości 375 złotych na 15 dni. Zaliczka ta może być udzielona dwukrotnie — w pierwszych dniach podjęcia pracy a następnie po upływie 15 przepracowanych dni.

Sprawę tę reguluje Zarządzenie nr 99 DN HiL z dnia 29. X 1961 r. (dr)

Ciężki wypadek na torach

Poważny wypadek przy pracy wydarzył się 10 bm. na terenie Zakładu Koksochemicznego, w rejonie wywrotnicy wagonowej Wydz. K-1. Pracujący tutaj pracownik Transportu Kolejowego HiL (płozowy) **Zdzisław Laskowski** — lat 24, żonaty, 2 dzieci — został najechany przez wagon. Doznał obcięcia prawej stopy. Poszkodowanego przewieziono do szpitala przy ul. Prądnickiej w Krakowie.

Bliższe okoliczności wypadku nie są znane. Wiadomo, że Z. Laskowski posypywał tor piaskiem w celu lepszego hamowania wagonów. Wpadł na niego wagon spuszczany z wywrotnicy. **(jd)**

Moment zgłaszania zobowiązania. Na zdjęciu Tadeusz Gzyl z ZBM-2, Eugeniusz Dylowicz z przeds. Montim i Zbigniew Kozub z Elmontu. Fot. J. PODLECKI

Przed VII Kongresem Związków Zawodowych

20 bm. — wybieramy przedstawicieli załogi Rejonowe spotkania delegatów

W organizacji związkowej huty trwają już intensywne przygotowania do „sejmu ruchu zawodowego" w Polsce — do VII Kongresu Związków Zawodowych. Od 14 bm. odbywają się rejonowe spotkania delegatów, na których omawia się wysunięcie kandydatur na przedstawicieli załogi HiL na Kongres Związków Zawodowych. Na spotkaniach tych trwa dyskusja, porusza się problematykę działalności związkowej jak i formułuje wnioski, które powinny być wysunięte na Kongresie.

Przewidzianych jest ogółem pięć rejonowych spotkań, ostatnie odbędą się w dniu 16 bm. (m. in. w Walcowniach huty w Wydz. P-30, P-41, P-55, ZO, ZK, DN, DT, TM, TE).

W dniu 20 bm. tj. w środę odbędzie się o godzinie 8.15 w sali teatralnej HiL konferencja wyborcza. Wezmą w niej udział delegaci na Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą Rady Zakładowej Kombinatu, w liczbie 177. Konferencja dokona wyboru 15 przedstawicieli załogi Huty im. Lenina na VII Kongres Związków Zawodowych.

Relację z obrad Konferencji zamieścimy w następnym numerze „Głosu Nowej Huty". **(jd)**

Przed budynkiem „S" wolno samochodom zatrzymywać się tylko minutę. Ale skąd można o tym wiedzieć, jeżeli znak drogowy jest kompletnie zardzewiały i zatarty? Widać to wyraźnie na zdjęciu.

Fot. St. Gawliński

Jak wykonujemy plan?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL do 13 BM. WŁ.

	proc. planu
Zakład Mat. Ogniotrwałych	
wyroby szamotowe	102
wyroby zasadowe	100
Zakład Koksochemiczny	
koks ogółem	98
koks wielkopiecowy	98
Aglamerownie HiL	
aglomerat I	103
aglomerat II	104
Wielkie Piece	
surówka	98
Stalownie HiL	
stal ogółem	100
stal martenowska	93
stal konwertorowa	104
stal elektryczna	110
Wydział Wlewnic	
wlewnice	100
Wydział Walcownie Wstępne	
kęsiska	104
kęsy	96
Walcownia Slabing	
slaby	107
Walcownia Gorąca Blach	
blacha	100
Walcownia Gorąca Taśm	
taśmy	113
Walcownia Drobna	
profile drobne	103
walcówka	101
Walcownie	
wyr. walcowane na gor.	103
Walcownia Zimna Blach	
blacha czarna	96
blacha ocynkowana	99
blacha ocynowana ogniowo i elektrolitycznie	99 98
Wydział Rur Zgrzewanych	
rury stalowe	97
Wydz. Profili Giętych w Bochni	
profile giete	102

PRACOWALI DOBRZE I RYTMICZNIE. Równomierne tempo pracy utrzymuje załoga ZO. Wykonała plan dając dodatkową produkcję wyrobów zasadowych i szamotowych. Bardzo dobre wyniki uzyskały załogi obu Aglomerowni. Wykonały swe zadania z nadwyżką ponad 9 tys. ton spieku. Nie zawiedli stalownicy. Załoga Stalowni Konwertorowej dostarczyła dodatkowo ok 1,5 tys. ton stali, załoga Stalownj Martenowskiej — ok. 500 ton. Mocne tempo pracy zachowują załogi wydziałów P-60 i P-65. Dodatkowa produkcja kęsisk i slabów wynosi ok. 9 tys ton.

WYKONALI SWE ZADANIA. Dobrze pracuje załoga Walcowni Gorącej Blach: wykonała plan w 100 proc. W czołówce uplasowała się także załoga Walcowni Taśm. Uzyskała ona nadwyżkę ok. 2 tys. ton. Bardzo dobry rezultat osiągnęła załoga Walcowni Drobnej. Wykonała plan z nadwyżką kilkuset ton profili drobnych. Nie zawiodła załoga Wydz. Profili Giętych w Bochni. Uzyskała nadwyżkę wynoszącą ok. 100 ton.

POZOSTALI W TYLE. Nie wykonała planu załoga Wydz. Wlewnic, niedobór jest niewielki. Pozostała w tyle załoga Walcowni Kęsów. Zabrakło jej do planu ok. 2 tys. ton produkcji. Gorszy niż zwykle wynik uzyskały także załogi Ocynkowni Blach, Ocynowni Ogniowej i Ocynowni Elektrolitycznej Blach. Niedobór wykazuje również załoga Wielkich Pieców: brak jej do planu ponad 2 tys. ton surówki.

POSTÓJ WAGONÓW PKP PRZEKROCZONY. Ostatnio wykorzystanie taboru PKP [illegible] w hucie dobre za wyjątkiem jednego tylko dnia 9 bm. Wtedy limit został przekroczony. Oto średni czas postoju wagonów PKP w hucie za ub. tydzień: 7 bm. — 10,7 godz., 8 bm. — 11,2 godz., 9 bm. — 11,6 godz., 10 bm. — 9,7 godz., 11 bm. — 9,5 godz., 12 bm. — 10,4 godz., 13 bm. — 11,1 godz. (jd)

Marsz im. Potiebni

(Dokończenie ze str. 1)

dowcami. Wieczór wspomnień zapowiada się bardzo interesująco. W programie jest również występ zespołu akordeonistów z ZDK HiL. Nocleg przygotowano w miasteczku namiotowym.

W niedzielę o 6 rano przewidziano w programie pobudkę uczestników, śniadanie i wymarsz na dalszą część trasy marszu patrolowego. O godzinie 10 patrole oraz uczestnicy Zlotu składają wiązanki kwiatów na płycie mogiły powstańców w Pieskowej Skale.

Zakończenie marszu i zlotu odbędzie się na „Złotej Górze" w Ojcowie. Od godziny 12 zaplanowane są tutaj liczne imprezy sportowe oraz pokonywanie toru przeszkód. Następnie — występy zespołów artystycznych ZDK HiL. Po wspólnym obiedzie przygrywać będzie do tańca orkiestra.

Nie muszę już dodawać, że dla zwycięzców IX Marszu Patrolowego im. kpt. Potiebni przygotowane są cenne nagrody, które zostaną wręczone po zakończeniu imprez na „Złotej Górze". (jd)

Z obrad egzekutywy KF

Wstępna ocena przebiegu rozmów partyjnych

Dobrą tradycją hutniczej organizacji partyjnej jest przeprowadzanie rozmów z członkami partii. Na półmetku realizacji rocznych zadań gospodarczych rozmowy takie stają się okazją do dalszej mobilizacji do uaktywnienia załogi. Również i w tym roku w lipcu i sierpniu aktyw partyjny wysłuchał propozycji i uwag od ponad 3-tysięcznej armii członków i kandydatów partii. Efekty tych rozmów w znacznym stopniu uzależnione były od właściwego przygotowania organizacji, zwłaszcza grup partyjnych. **Dobrze do rozmów wystartowały organizacje partyjne Stalowni Martenowskiej, Walcowni Gorącej Taśm, Tokarni Walców, Zakładu Koksochemicznego i inne. Z bardzo ciekawą inicjatywą wystąpiła organizacja partyjna Walcowni Wstępnej. Tam rozmowy z członkami partii potraktowane zostały nieco szerzej i stały się okazją do oceny zaangażowania członków partii. Opinia — a nie trzeba dodawać, że bezwzględna większość członków partii cieszy się dobrą — przedstawiona została publicznie na zebraniu partyjnym.** Spotkało się to z żywym zainteresowaniem i aprobatą, gdyż członkowie partii stwierdzili, że **„mają nareszcie okazję usłyszeć opinie o sobie".**

Czy tak było wszędzie? Niestety nie. Niektóre organizacje partyjne nie przygotowały właściwego planu przebiegu rozmów, stąd rozmowy miały często charakter formalny. Zdarzały się przypadki niewłaściwego pojmowania celu rozmów. **Było i tak, że ludzie dużo mówili o złej pracy kolegów i otoczenia, lecz ani słowem nie wspomnieli o swojej aktywności.**

Nie oznacza to wcale, że tegoroczne rozmowy nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Dowodem tego jest duża różnorodność tematów, jak i zakres spraw. Z grubsza tematykę tę podzielić można na zagadnienia interesujące załogę a dotyczące działalności kombinatu oraz sprawy wybiegające poza teren huty.

W grupie zagadnień partyjnych postuluje się zmiany w zakresie szkolenia partyjnego. Wyrażono opinię, że dotychczasowy system szkolenia nie jest przydatny, że jest oparty na sformalizowanych zasadach. **Pozytywnie ocenia się realizację zasadniczych tematów ujętych w uchwale VI Zjazdu PZPR, lecz równocześnie zwraca się uwagę na występujące w bieżącym roku uchybienia w pracy administracji terenowej, jak na przykład niedostateczny rozwój sieci sklepowych na osiedlach, dowolność zamykania — w okresie letnim — placówek handlowych, jak również permanentne przeprowadzanie remontów, remanentów oraz w występujące braki w zaopatrzeniu w towary.**

Członkowie egzekutywy, której posiedzeniu przewodniczył sekretarz KF tow. **E. Cisowski** wysoko ocenili opracowaną przez zespół i przedstawioną przez tow. **J. Wosika** informację z przebiegu rozmów.

Po szerokiej dyskusji, członkowie zgłosili uwagi, które zostaną wykorzystane w trakcie dalszych prac, a wiele z nich — przy opracowaniu planu działania w tym zakresie w roku przyszłym.

Najważniejsze wnioski, to:
- wcześniejsze przygotowanie założeń kampanii rozmów partyjnych, delegowanie do zespołów czołowego aktywu politycznogospodarczego huty,
- ściślejsze określenie tematyki rozmów,
- przyjęcie zasady, że z biernymi członkami partii prowadzi się rozmowy, których głównym celem będzie pobudzenie ich do aktywniejszej pracy, natomiast rozmowy z aktywem partii będą okazją do wysłuchania propozycji zmian stylu i metod pracy, tak instancji partyjnej jak i organizacji społecznych oraz kierownictwa administracyjnego huty.

STANISŁAW ŻMUDA

Z posiedzenia egzekutywy KD

Aby zimą było cieplej w mieszkaniach

Niezwykle istotne sprawy — centralnego ogrzewania, przeciekających dachów i odpadających tynków — były głównym tematem środowego posiedzenia egzekutywy Komitetu Dzielnicowego Partii, któremu przewodniczył sekretarz KD **Marian Smoleń.**

W egzekutywie uczestniczyli także dyrektorzy naczelni DIM-u, PBM-u, DZBM-u, MPEC, przew. SM „Hutnik" oraz przewodniczący i dwóch zastępców Prezydium DRN.

Jako pierwszej, egzekutywa wysłuchała informacji złożonej przez dyrektora Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej. Wynika z niej, że ta część dzielnicy, która ogrzewana jest energią cieplną z Łęgu, wyłączona jest z magistrali w związku z prowadzonymi jeszcze tam pracami — wymianą klapo-zasuw. Przewiduje się jednak, iż roboty te nie potrwają dłużej, *jak 5—8 dni.*

Ale to wszystko razem wzięte, wcale nie oznacza — niestety — że w zimie nie będziemy już narzekać na chłód w mieszkaniach. Bowiem nowohucki problem centralnego ogrzewania jest — bez przesady — bardzo złożony i mimo różnych wysiłków, nie będzie mógł być rozwiązany wcześniej jak za dwa lata. To znaczy — na usunięcie wszystkich usterek oraz pewnej ilości instalacji wykonanej w oparciu o wadliwe projekty, potrzebny jest czas nie krótszy niż dwuletni. Dotyczy to szczególnie osiedli Kalinowego i Strusia, które mają nieszczęście być wyposażone w instalację zasilaną systemem tzw. indukowanym.

Niemożność wcześniejszego zaradzenia istniejącemu złu, tkwi przede wszystkim w braku mocy przerobowej w odpowiednich przedsiębiorstwach. W związku z tym, na posiedzeniu egzekutywy zrodziła się myśl, aby powołać do życia nowe, samodzielne przedsiębiorstwo, którego zadaniem będzie usunięcie wszystkich błędów i braków, w terminie maksymalnie skróconym. Pomysł zdaje się przedni, oby tylko jego realizacja nie trwała całymi miesiącami!

Tych samych spraw dotyczyło wystąpienie dyrektora DZBM-u, a więc instytucji, na której skrupia się wcale nie mała część ludzkich narzekań. DZBM ze swej strony zrobił dotąd wiele, jednak sam jeden, nie jest w stanie sprostać olbrzymieniu zadaniu — wykraczającemu zresztą znacznie poza ramy jego ustawowej działalności. Jest jednak gotów mimo wszystko, nadal partycypować w przedsięwzięciu, choćby nawet kosztem wstrzymania na jakiś czas robót związanych z wymianą podłóg, i środki na ten cel posiadane, przekazać na potrzeby likwidowania niedomogów CO.

Aby zorientować Czytelników, w jakim stopniu ta cała sprawa jest trudna i skomplikowana, przytaczam dosłowny fragment wystąpienia kolejnego mówcy — dyrektora PBM-u, który powiedział: *„Sprawa jest dla PBM-u szczególnie trudna. Dlaczego? Dlatego, bo my nie mamy żadnego instalatora, żadnego pracownika, który może tę sprawę poprowadzić".* (Uwaga moja: PBM nastawione jest wyłącznie na realizowanie bieżących planów — nie *ma zatem rezerwy w ludziach,* którzy mogliby być skierowani do usuwania błędów i usterek sprzed kilku lat). *„My możemy tylko* — powiedział dalej dyrektor — *jako generalny wykonawca, zlecić, pilnować wykonania itd. Niestety wszystkie zlecenia zostały odrzucone".*

A więc są pieniądze, jest zrozumienie i najszczersza chęć naprawy zła, nie ma tylko tego, kto by zabrał się do roboty i nareszcie dostatecznie ogrzał nasze mieszkania.

OKTAWIAN HUTNICKI

Przed wyborami w grupach partyjnych

NAJMNIEJSZE, WAŻNE OGNIWO

Miesiąc październik, to okres wyborów w grupach partyjnych. Wybory w grupach zapoczątkują kampanię sprawozdawczo-wyborczą w całej organizacji partyjnej Huty im. Lenina, która w bieżącym roku trwać będzie przez cały listopad — wybory do OOP i POP i w niektórych komitetach zakładowych oraz grudzień — wybory nowych komitetów zakładowych, a wiec zebrania i konferencje wyborcze.

Obecnie w hucie zakończyły się już rejonowe narady poprzedzające kampanię wyborczą.

SENS KAMPANII

Grupy partyjne stanowią najmniejsze, szczególnie ważne ogniwo w pracy partii. **Jeżeli członkowie ich posiadają zawodowy i moralno-polityczny autorytet, to i praca i polityka partii uzyskuje w środowisku działania** grupy **niezbędną rangę, szacunek i poważanie.**

Grupa partyjna działająca w miejscu pracy, składająca się z niewielu osób, z których każda jest dobrze znana współpracownikom, ma ogromny wpływ na wszystkich członków i bezpartyjnych pracowników. **Znajomość zainteresowań, uzdolnień, kwalifikacji, stosunku do pracy i postawy moralnej** wspólnie zatrudnionych osób, pozwala grupie partyjnej kształtować nie tylko postawy, ale i opinie, być aktywną siłą społeczną w urzeczywistnianiu programu partii i zadań przedsiębiorstwa.

Zadaniem kampanii sprawozdawczo-wyborczej w grupach partyjnych jest nie tylko ocenić dotychczasową pracę grupy i grupowego, wybrać nowego grupowego, ale i **przyczynić się do rozwiązania trudności i spraw, które w środowisku ogniskują uwagę członków grupy** i bezpartyjnych pracowników. W rezultacie zebrania sprawozdawczo-wyborczego powinien powstać **program działania** grupy.

PRZODOWNICTWO CZŁONKÓW PARTII

Podstawą autorytetu grupy partyjnej jest przodownictwo członków partii. Konkretnym jego wyrazem jest **przodowanie w wywiązywaniu się z zawodowych obowiązków: w dyscyplinie pracy, w wykorzystywaniu dnia roboczego, w eliminowaniu wszystkiego co przeszkadza w uzyskaniu lepszych rezultatów** przez cały zespół zatrudnionych pracowników.

Grupa partyjna powinna też główną rolę odgrywać w **piętnowaniu osób naruszających społeczne normy współżycia,** zdecydowanie i pryncypialnie **przeciwstawiać się pijaństwu, podejmować problemy powodujące spięcia i konflikty, oceniać postawy zawodowe i społeczne** swoich członków, jak i **stosunek do wykonywania obowiązków oraz odpowiedzialność** wszystkich zatrudnionych.

INDYWIDUALIZACJA OCENY

Znając wszystkich w środowisku pracy i dokonując ocen poszczególnych osób, grupa powinna zwracać szczególnie uwagę na **zindywidualizowanie ocen zgodnie z możliwościami i poziomem poszczególnych pracowników.** Istotne jest nie tylko kwalifikowanie postaw „zawodowych", ale i społecznych członków grupy, stosunku do szkolenia partyjnego, do podnoszenia wiedzy politycznej.

Zebrania grup są z reguły krótkie, organizowane w miarę potrzeb. Niezbędne jest jednak w szczupłej ewidencji jaką posiadają grupy, zeszycie grupowego, **rejestrowanie zgłaszanych na zebraniach grup wniosków oraz zlecanych członkom zadań.** Po prostu dlatego, żeby można było kontrolować efektywność własnego działania.

R. W.

UWAGA! UWAGA!

Mieszkańcy Nowej Huty!

Krakowskie Przedsiębiorstwo Usługowe PT. „RENOWACJA"

poleca

- Usługi tapicerskie:
- naprawy i wymiany pokryć tapczanów, wersalek, kanap, foteli i krzeseł
- wszelkie inne prace z zakresu tapicerki meblowej i samochodowej

które wykonuje nowo otwarty

ZAKŁAD TAPICERSKI

w NOWEJ HUCIE os. Górali, ul. Demakowa 10 tel. 417-88.

Jan Szczupak

długoletni pracownik W-80, ofiarny działacz związkowy, aktywny organizator PTTK zmarł 15 września 1972 r.

Głębokie wyrazy współczucia Rodzinie Zmarłego składają

Kierownictwo, Rada Wydziałowa i Robotnicza, Organizacja Partyjna oraz koleżanki i koledzy z W-80

Tow. Stefan Chaluda

Pracownik Odlewni Staliwa, odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi — zmarł tragicznie podczas pełnienia obowiązków służbowych.

Rodzinie Zmarłego, naszego serdecznego Przyjaciela i dobrego Kolegi — składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pracownicy W-1

Mgr inż. Waldemarowi Wdowikowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca

składają:

Kierownictwo, Koleżanki Koledzy pionu Gł. Inżyniera Inwestycji Socjalnych

Doskonalimy PRACĘ ZWIĄZKOWĄ

Kilka aspektów działalności wychowawczej

Za kilka dni, 19 bm. odbędzie się w HiL plenarne posiedzenie Rady Zakładowej Kombinatu. Temat obrad: zagadnienia zatrudnienia i płac, absencji, fluktuacji załogi. Sądzę, że warto już teraz poświęcić tym sprawom uwagę. Są to bowiem ważne dla całej załogi kwestie, a istniejąca w hucie sytuacja w tej dziedzinie stawia przed organizacją związkową nowe zadania.

Najpierw kilka danych przedstawionych Prezydium RZK przez Dyrekcję Pracy HiL. Pominę świadomie sprawy zatrudnienia i płac gdyż nie chciałbym tym się teraz zajmować. Ważniejsza wydaje mi się kwestia absencji w pracy. Otóż w tej dziedzinie dzieje się u nas niedobrze. W okresie I półrocza 1972 zanotowaliśmy wzrost absencji ogółem o 1.1 proc. (w porównaniu do takiego samego okresu ub. roku). Co jest tego przyczyną? Przede wszystkim — i na to pragnę położyć nacisk — poważny wzrost absencji chorobowej. Podniosła się ona wysoko, gdyż aż o 5.8 proc.

Aby obraz był pełny dodam, że jednocześnie z tym „podskoczyła" w górę absencja usprawiedliwiona o 2.2 proc. oraz — co jest szczególnie niepokojące — absencja nieusprawiedliwiona o 54.5 proc. **Pamiętajmy, że za tymi wskaźnikami kryją się bardzo poważne efekty gospodarcze. Przełożone bowiem na język ekonomiczny, produkcyjny — procenty, mają wymowę tysięcy ton surówki, stali, blach.**

Od kilku lat cieszymy się w hucie faktem, że ustabilizowała się nam załoga. Fluktuacja, początkowo wysoka i przysparzająca zakładowi wiele kłopotu, spadła, przestała odgrywać jakąś poważniejszą rolę. A teraz pojawiają się pierwsze oznaki zapowiadające — niestety — zmianę na gorsze. Z tą stabilizacją zawodową, ze związaniem się załogi z zakładem, nie jest już widocznie tak dobrze skoro wskaźnik fluktuacji załogi wyniósł za I półrocze 5.0 proc., a w grupie robotników — nawet wyżej, 5.5 proc. Tu dodam, że wskaźnik ten przedstawia stosunek ilości zwolnionych pracowników do liczby zatrudnionych.

Porównanie fluktuacji załogi z ubiegłorocznymi wskaźnikami, też daje dużo do myślenia. Za I półrocze 1971 zanotowaliśmy 3 6 proc. fluktuacji ogółem, w tym 3.9 proc. w odniesieniu do robotników. Jest więc znaczne pogorszenie sytuacji. **Powiem tylko, że w br. samowolnie opuściło pracę w HiL 276 osób, natomiast na własną prośbę odeszło z kombinatu 637 osób.**

Nie jest tajemnicą, że nie we wszystkich wydziałach mamy pełny stan zatrudnienia, że odczuwamy braki w obsadach. Tym gorzej więc wpływa na pracę huty rosnąca obecnie fluktuacja.

Przyjrzyjmy się teraz kto odchodzi z huty. Czy są to wieloletni pracownicy, czy raczej ludzie młodzi, którzy dopiero co zakosztowali hutniczego trudu? Otóż, jak należałoby się spodziewać, nie opuszczają zakładu ludzie starsi wiekiem i stażem pracy, ci, którzy włożyli w robotę tutaj „kawał serca". Odchodzą niemal wyłącznie ludzie młodzi. Zaczynający pracę w hutnictwie. Ich pierwsze zetknięcie z kombinatem, skosztowanie ciężkiej pracy (nie ma u nas w ogóle lekkiej, jakby się to mogło komuś wydawać) zniechęca, odpycha. I tak oto wielu „nowicjuszy" żegna się z kombinatem nie zagrzawszy tutaj miejsca.

Muszę tu dodać jeszcze to, o czym coraz częściej słyszy się na konferencjach, zebraniach i naradach. Mianowicie, że praca w HiL straciła już poprzedni blask atrakcyjności. Płace nie są już tutaj — w porównaniu do innych zakładów pracy — przyciągające. A przecież warunki pracy są dużo cięższe. Decyzja „odwrotu" przychodzi zatem i szybko i lekko.

Nie chodzi mi tylko o stwierdzenie faktów. To nic nie da. Ważniejsze wydaje mi się poszukiwanie wniosków wypływających ze stwierdzonych faktów, odjęcie przeciwdziałania. Kto powinien tym się przede wszystkim zająć? Uważam, że nasza organizacja związkowa wspólnie z fabryczną organizacją ZMS.

Kiedyś poświęciliśmy w hucie wiele wysiłku zajmując się kwestią „pierwszego kroku w pracy", kwestią prawidłowej adaptacji w zakładzie ludzi młodych. Były pewne efekty tego działania. Teraz — wydaje mi się — istnieje pilna potrzeba powrócenia do tego, zajęcia się sprawą od nowa i szerokim frontem.

Jaki jest pierwszy krok w pracy? Jak wygląda zetknięcie młodego człowieka z hutą? Jakie są, jego pierwsze wrażenia? Bardzo ważne wydaje mi się otoczenie takiego „nowicjusza" troskliwą opieką. Zajęcie się jego sprawami socjalno-bytowymi, aby poczuł od razu, że jest w zakładzie mile widziany, potrzebny, oczekiwany. **Powiedzmy otwarcie, że nie zawsze interesowało nas, czy rozpoczynający pracę w HiL młody człowiek ma w kieszeni pieniądze na... obiad.**

A sprawa „dachu nad głową"? Załatwienia mieszkania w hotelu? To też umykało niejednokrotnie uwadze naszych kadrowców, przewodniczących rad, zetemesowców. Jakże często — mimo wypracowanych poprzednio wzorów i reguł mających ułatwiać adaptację w pracy — taki młody człowiek pozostawał osamotniony i bezradny. W dodatku oszałamiał go kombinat przytłaczający swym ogromem. Czuł się pozostawiony samemu sobie. I nic dziwnego, że niejednokrotnie „dezerterował".

Uważam, że nie możemy sobie pozwolić na dużą fluktuację załogi. Musimy zrobić wszystko aby wiązać mocno ludzi z zakładem już od pierwszych godzin pracy. Wychodzić na przeciw ich kłopotom, nie czekając na skargi. Maksymalnie upraszczać proceder przyjęcia, załatwiania niezbędnych formalności. Otaczać ludzi opieką.

Bardzo ważne wydaje mi się też ukazywanie przed rozpoczynającymi pracę w HiL ludźmi perspektyw czekającego ich tutaj, społecznego i zawodowego, awansu. Wyrobienie przekonania, że warto z zakładem się związać na „dobre i na złe", gdyż tutaj jest ich przyszłość. Myślę, że bardzo celowe byłoby wprowadzić jako regułę, pokazywanie nowowstępującym kilku wydziałów huty, aby mieli pojęcie o całości zakładu. Następnie — pokazanie ośrodka szkolenia zawodowego HiL z jego licznymi szkołami, domu kultury, stadionu sportowego. To musi działać na wyobraźnię i powiedzmy sobie otwarcie, że nie zastąpi tego nawet najlepszy... informator.

Z tego co napisałem nasuwają się już wnioski co i jak należy robić, aby fluktuację załogi HiL zmniejszyć.

JERZY DANEK

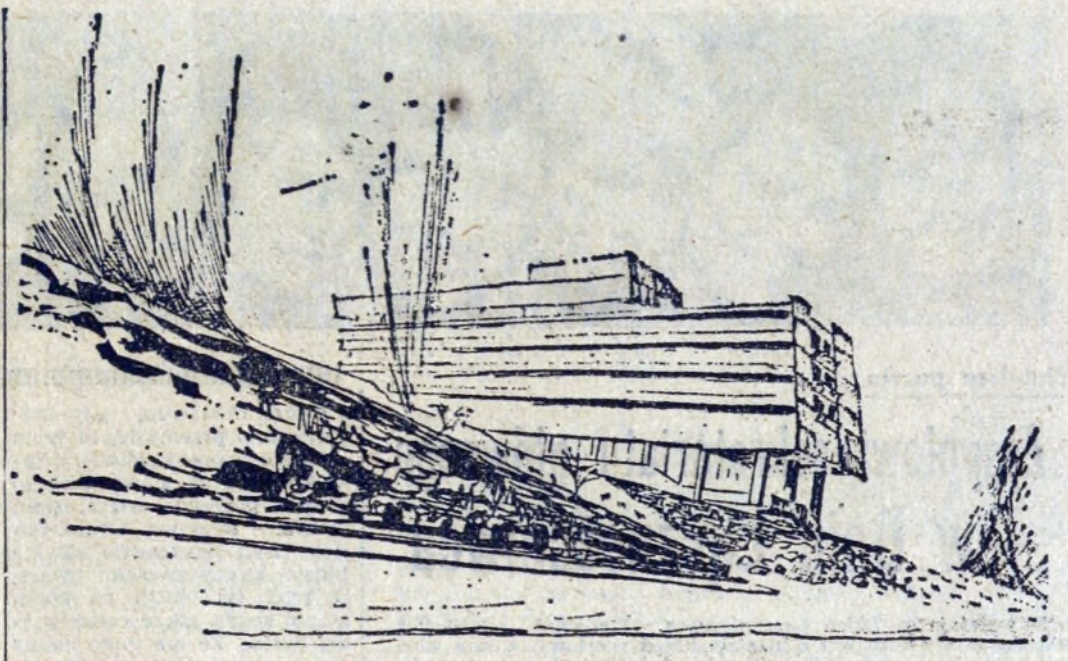

Oto rysunek projektu domu wypoczynkowego HiL w Krynicy, którego autorem jest inż. Lityński. Prawda, że ładny? **Fot S. GAWLIŃSKI**

Z GOSPODARNOŚCI — NIEDOSTATECZNIE

Otrzymaliśmy w redakcji sygnał, że budynek administracyjno-socjalny Oddziału Żużla Kawałkowego W-41 — mimo że dopiero parę lat temu oddany został załodze do użytku — przedstawia żałosny obraz. Nie widać tutaj ręki troskliwego gospodarza. Wręcz przeciwnie: zaniedbania wołają o natychmiastową interwencję. Przecieka dach, całymi kawałami odpada tynk z sufitu i ze ścian. W deszczowe dni po podłodze płynie rwąca struga wody.

Jak poinformowano nas (nazwisko i imię autora listu znane redakcji) w niektórych pomieszczeniach trudno jest już wytrzymać. Zaniedbane są korytarze, szatnie i jadalnie. Nawet w pokoju kierownika Oddziału woda i zniszczenie dają o sobie znać. Pojawia się już grzyb toczący budynek.

Obiekt trzeba natychmiast ratować! Jeżeli nie zajmą się tym gospodarze budynku, zwlekający nie wiadomo dlaczego z remontem, konieczna będzie „bodźcowa kuracja" z zewnątrz.

(jd)

Owoce dla załogi HiL

Wzorem lat ubiegłych, już od najbliższego wtorku — 19 bm., w ogrodzie kwiatowo-warzywnym OZR HiL (obok zajezdni MPK) prowadzona będzie sprzedaż owoców dla pracowników kombinatu.

Jabłka, gruszki i śliwki — świeże i dorodne — można zakupywać w godzinach od 14.30 do 17.30. Warto z tej formy sprzedaży owoców skorzystać. **(dr)**

Grupa związkowa Jakuba Grochali. Niestety wszystkich jej członków na zdjęciu nie ma — w sumie liczy 21 osób. **Fot. S. GAWLIŃSKI**

Dwudziestu jeden ze Zgniatacza

Prezes Antoni BURDAK ma kłopot nie lada. Najlepsza grupa? Takich jest przynajmniej 80 procent, a wszystkich w wydziale działa dwadzieścia...

Wybieramy więc jedną z najlepszych — 21-osobową Jakuba GROCHALI z pieców wgłębnych. Może dlatego, że jak by nie było, od tego odcinka pracy najbardziej zależą wyniki produkcyjne Walcowni Wstępnych.

Trudno jest ludzi odrywać od pracy, gdy plany naglą, a dyscyplina, rzetelność, solidna robota, stały się ambicją załogi. Zresztą nie od dziś. Ale w końcu udaje mi się porozmawiać z kilkoma osobami, które wiele mają do powiedzenia na temat związkowej działalności.

Nie trudno zgadnąć, na czym polegają sukcesy członków grupy towarzysza Jakuba. Maksymalne wykorzystanie czasu pracy, obowiązkowość, odpowiedzialność. I jeszcze — przyjaźń i koleżeństwo, w najlepszym rozumieniu tego słowa. Stąd też — udział w zobowiązaniach produkcyjnych i czynach społecznych dla wydziału i dzielnicy. Realizowanych pomyślnie i przed terminem. Cyfry są zbyteczne, wystarczy, że napawają optymizmem, że są dobrym przykładem dla innych.

Tajemnica sukcesów tkwi również w tym — jak mówi mąż zaufania — że ludzie dają z siebie absolutnie wszystko. Że nie ma przypadków obijania się, bumelowania, lekceważenia jakości produkcji. To przecież proste, a jednak nie wszyscy tak właśnie podchodzą do swych obowiązków. Tym bardziej trudnych, że praca w Zgniataczu bynajmniej nie przebiega w cieplarnianych warunkach. Wydział gorący, temperatura wysoka.

Grupa związkowa z pieców wgłębnych na bieżąco kontaktuje się z kolegami, z wszystkimi trudnościami zwraca się do męża zaufania, do mistrza Mieczysława DELESKI, a gdy trzeba, to i pokoju prezesa Burdaka nie omija. Pomoc i współpraca na co dzień, oto co stanowi mocną stronę ludzi z dobrej grupy związkowej.

Problemów jest wiele, jak wszędzie. Na marginesie tylko wspomnę o trudnościach ze skierowaniami na wczasy w okresie letnim, bo te same sprawy nurtują i inne załogi huty. Nie ma jeszcze powszechnego nawyku korzystania z urlopu w innych miesiącach roku. Z drugiej strony — jeszcze za mało mamy miejsc wczasowych, aby wszyscy z dziećmi w wieku szkolnym mogli z wczasów korzystać w lipcu i sierpniu. Ale i to się przecież zmienia na lepsze. I towarzysze ze Zgniatacza widzą zmiany, śledzą je pilnie i doceniają.

Podobnie, jak chwalą sobie widoczną poprawę warunków socjalnych. Są estetyczne pokoje śniadaniowe w wydziale, są lodówki, gdzie pracownicy przechowują drugie śniadania.

Grupa zbiera się systematycznie, co miesiąc. W zebraniach tych uczestniczy mistrz, który nie tylko ocenia zawodowe umiejętności swych podopiecznych, ale także pochwali, zachęci do dalszego wysiłku, wytyczy dalsze zadania. Ludzie wiedzą, co mają robić i jaki jest cel ich trudu. Ważne jest i to, co mocno podkreślają członkowie grupy, iż „ich mistrz" nie bazuje na karach — bo i drobne niedociągnięcia się zdarzają, nikt aniołem nie jest — ale cierpliwie tłumaczy, wychowuje gdy trzeba. Efekty takiego podejścia do ludzi są widoczne. Atmosfera dobra, chce się pracować, choć pot zalewa czoła, gdy żar bucha z pieców a zadania rosną.

Dużo ostatnio mówi się, i słusznie, o sprawach bezpieczeństwa pracy. Na zebraniach grupy towarzysza Grochali, piastującego tę funkcję pierwszą kadencję, ale pracującego już tutaj 8 lat, również nie zapomina się o tych problemach. Ścisłe przestrzeganie instrukcji przyczyniło się do tego, że w „grupie Jakuba" nieszczęśliwego wypadku jeszcze nie było. Dba się o bezpieczeństwo swoje i kolegów — na co dzień, na bieżąco.

Uwagi krytyczne? Jest taka — pod adresem PTTK HiL, które obiecywało zorganizować kurs dla organizatorów wycieczek. Ale nic z tego nie wyszło. Przybyło więc pracy przewodniczącemu Rady Zmianowej tow. Edwardowi PROSTACKIEMU. On właśnie organizuje wycieczki, a wiadomo, ile z tym kłopotów...

Grupa towarzysza Grochali dyskutuje i nad szerszymi zagadnieniami, które — jej zdaniem — powinny znaleźć odbicie w obradach zbliżającego się Kongresu Związków Zawodowych. Ale te wnioski zebrane będą globalnie przez RZK, z terenu całej huty i o tym będziemy jeszcze pisać.

Towarzysze denerwują się, czeka na nich praca, szkoda tyle czasu na rozmowę. Rozumiemy to i żegnamy się z ludźmi dobrej roboty, z cichymi, skromnymi działaczami związkowymi, którzy reklamy nie chcą i nie szukają, ale na uznanie zasługują. Nie tylko od święta.

DANUTA RYBARCZYK

Podziękowanie CRZZ dla aktywu związkowego HiL

Do huty, do Rady Zakładowej Kombinatu, nadeszło ostatnio pismo od Centralnej Rady Związków Zawodowych, podpisane przez sekretarza CRZZ — tow. **Mieczysława Grada.** Pismo zawiera podziękowanie za wkład pracy aktywu związkowego HiL w przygotowanie ogólnokrajowej narady przewodniczących rad zakładowych. Czytamy w nim m. in.:

„Kierownictwo CRZZ składa podziękowanie — członkom Prezydium Rady Kombinatu i aktywowi Waszej organizacji związkowej za pracę włożoną w przygotowanie ogólnokrajowej narady przewodniczących rad zakładowych oraz gościnne ich przyjęcie na terenie Waszego zakładu. Jednocześnie chcemy podziękować szerokiemu aktywowi związkowemu i robotniczemu, a szczególnie aktywowi oddziałowych organizacji związkowych i oddziałowych rad robotniczych, za mobilizację załogi do dalszych zobowiązań produkcyjnych w ramach akcji „Szukamy 20 mld złotych". Kierownictwo CRZZ składa życzenia aktywowi związkowemu Huty im. Lenina dalszych sukcesów w pracy produkcyjnej i w rozwiązywaniu problemów socjalno-bytowych Waszej załogi".

Podobny list otrzymał dyrektor naczelny HiL.

(jd)

Hutnicza poczta

Zespołowi sekretariatu głównego — w Dniu Łącznościowca

18 września — Dzień Łącznościowca. Ponieważ sekretariat główny to dla huty wcale niemały urząd pocztowy, można więc przy tej okazji słów kilka poświęcić ludziom, których wysiłek, solidna praca, wpływa w określonym stopniu na wyniki produkcyjne, finansowe, socjalne. Ba! Nawet towarzyskie. Przez sekretariat przechodzą setki, tysiące przesyłek, czasopism, paczek, telegramów czy dalekopisów. Codziennie ze 130 przegródek specjalnej szafy wędrują sterty pism urzędowych do skrzynek w wydziałach.

Kursuje więc niezmordowanie ambulans po sporym obszarze kombinatu. Bez niego ani rusz, bo to wyjazdy nie tylko na teren huty, ale i po pocztę do miasta, a terminów nie można przekroczyć. Od sekretariatu zależy, czy huta będzie płacić odsetki czy nie. I tak od paru ładnych lat. Dwoją się więc pracownice tej pocztowej placówki huty, by nadążyć za stale wzrastającymi potrzebami.

Same kobiety. Zawsze młode, zadbane. Przywiązały się do swojej pracy, wrosły w zgrany zespół, polubiły hutę i cenioną przez wszystkich kierowniczkę **M. Chrzanowską.** Niejednej staż pracy splata się z latami powstawania kombinatu. Rok 1954, 1955. Tu pracując, kilka z nich uwieńczyło maturą paroletnią naukę, jedne poszły w świat, do wydziałów, inne pozostały.

Interesuje cię Czytelniku, kogo to przedstawia dziś „Głos Nowej Huty". Czyje to sylwetki na czarno-białym zdjęciu, nie oddającym jednak uroku, wdzięku i miłego uśmiechu, eksponuje się w gazecie.

Od prawej: **K. Dudek** i **I. Zachara** — w pokoju gdzie pracują, ze stukotem spod wałków dalekopisów przewijają się kilometry taśmy z tekstami telefonogramów. Pilniejsze trzeba natychmiast nadawać do adresatów — teksty pisemne dotrą później.

Dalej — **T. Sznitko** — prawa ręka kierowniczki; jej wycinek pracy to korespondencja zewnętrzna. **J. Dębowska** — prowadzi archiwum akt, dokumentów — tego wszystkiego co w słowie i wszelkiego rodzaju tabelach przetrwać musi jeszcze kilka lat, nim dostanie się na składowisko makulatury **K. Pilawska** — jej obowiązek — przywóz poczty z Krakowa, rozwiezienie jej po wydziałach i zabranie przygotowanej w skrzynkach stojących w każdym prawie wydziale. Praca równie odpowiedzialna jak i następnych koleżanek: **E. Łady, E. Badzioch** i **K. Kokoszy.** Ich wspólny wysiłek to rejestracja, sortowanie, frankowanie i ekspedycja stosów przesyłek, by wreszcie za pośrednictwem **K. Wilczyńskiej, T. Polewki, M. Kurek** i **S. Zabadaj** mogły znaleźć się na biurkach adresatów.

Z okazji Święta Łącznościowca życzymy wszystkim pracownikom sekretariatu zadowolenia z pracy, wcale nie lekkiej a tak ważnej dla sprawnego funkcjonowania huty.

J. ROŚKIEWICZ

Pewnie, że alpinistyczne zapędy dzieci tu mogą się uzewnętrznić, ale wspinaczka taka grozi ryzykiem... Estetyka terenu też cierpi... Poza tym elementy takie sporo też kosztują i szkoda byłoby przeznaczyć je na pastwę losu. Przy okazji zauważyć można zbyt małe zainteresowanie mieszkańców nowo wybudowanych osiedli wyglądem otoczenia. A przecież to osiedle pokazane na zdjęciu ma już parę lat! „Liszaje" na zielonej murawie — miejsca rozdeptane przez dzieci, śmieci, bałagan — to wina nie czynników zewnętrznych, często ich samych, mieszkańców. Nie od razu Kraków zbudowano — mówi przysłowie. Kraków tak! Lecz nie Nową Hutę, która powstała i rośnie w „naszych oczach", dziś, jutro, pojutrze. Czas więc, by pomyśleć nie tylko o katach własnego mieszkania ale i o otoczeniu domu. Bierzcie przykład z innych osiedli!

JÓZEF ROŚKIEWICZ

Przed Sejmikiem Młodych Inżynierów

O czyste powietrze nad miastem

Jeszcze niedawno, gdy mówiono o przemyśle, to tylko jako o dobrodziejstwie, dzięki któremu na głowę kazdego z nas przypada więcej stali, tkanin, tworzyw sztucznych itd. Byli wprawdzie zawsze ludzie, którzy zwracali uwagę, że przy tej okazji na nasze głowy spada takze coraz więcej pyłów. Że nie tylko mamy coraz więcej dóbr, ale i coraz więcej szkodliwych dla ludzkiego organizmu zanieczyszczeń w powietrzu, że rzeki przemieniono w ścieki. Głosy te jednak ginęły w huraoptymistycznych okrzykach o postępującej industrializacji, za którą tuż, tuż kroczy dobrobyt.

Dopiero ostatnie lata przyniosły pewne przewartościowania w traktowaniu problemów ochrony środowiska. To prawda, ustawa sejmowa mówiąca o ochronie naturalnego środowiska człowieka została podjęta dawno temu, ale też kiedy się tylko dało, obchodzono ją, bądź wręcz ignorowano. Wreszcie po ostatnich wyborach Sejm powołał resort, którego zadaniem jest zajmowanie się tymi sprawami. Wraz ze zmianami politycznymi w naszym kraju, dzięki którym zaczęto podporządkowywać wszelkie działania interesom człowieka, również i te problemy zostały należycie potraktowane. Nie da się już wprawdzie uratować tego, co zniszczono. Ot, choćby pobliska Puszcza Niepołomicka ma już dni swe policzone. Podobnie ma się sprawa z Ojcowskim Parkiem Narodowym. Dzięki jednak rozsądnym działaniom można przynajmniej nie niszczyć dalej i tak coraz bardziej okrojonych miejsc rekreacji, wspaniałych pomników przyrody.

Zresztą problemy ochroniarskie nie ograniczają się tylko do sprawy parków narodowych i innych wspaniałych zakątków obdarowanych bogato przez przyrodę. To przede wszystkim ochrona atmosfery i wód w wielkich aglomeracjach miejskich, najsilniej poddawanych zgubnemu działaniu przemysłu.

My, krakowianie, pracownicy kombinatu — doskonale znamy szkodliwy wpływ przemysłu. Pijemy wodę z fenolem, oddychamy powietrzem aż gęstym od dymu i pyłów. Nas nie trzeba przekonywać o pilnej potrzebie kompleksowego rozwiązania problemu ochrony naturalnego środowiska. Czy rzeczywiście nie trzeba?

KARY PŁACIMY WSZYSCY

Za zanieczyszczanie środowiska zakład przemysłowy, który przekroczy ściśle określone normy, płaci odpowiednie kary. Rzecz jasna, obciążają one kieszenie nas wszystkich. Często jednak nie zdajemy sobie z tego sprawy. Rzadko natomiast szuka się odpowiedzialnych za spowodowanie konkretnego przewinienia. Jeśli mówimy o problemach zanieczyszczenia atmosfery, to na ogół przyczyny upatrujemy w niedoinwestowaniu kombinatu. W braku należytych urządzeń odpylających i oczyszczających. To prawda, zaniedbania w tej dziedzinie są spore. Ale jeśli można je tłumaczyć brakiem *odpowiednich środków, to są takie negatywne zjawiska,* których uniknąć można bez wielkich kosztów. Po prostu wystarczy uświadomić sobie, że często doraźna korzyść produkcyjna, ułatwienie sobie pracy, powoduje znacznie większe straty niż zyski.

NIEWDZIĘCZNA ROLA „TO"

Kombinat nasz jest pierwszym zakładem przemysłowym w Polsce, który powołał własną służbę zajmującą się ochroną atmosfery, wód i walką z hałasem. Kilkudziesięciu pracowników, przeważnie młodych inżynierów i techników, zatrudnia TO — komórka zajmująca się właśnie tymi sprawami. Dzisiejsi fachowcy zaczynali swą pracę od nauki już w HiL. Dotychczas bowiem żadna szkoła czy uczelnia specjalistów w tej dziedzinie nie kształciła. Ten pierwszy etap mają już za sobą. W TO wiedzą również, ile i jakich zanieczyszczeń produkuje kombinat. Mają też na swoim koncie wiele zrealizowanych już przedsięwzięć. Ale...

Rozmawiam z inżynierem **Lesławem Lechem**, przewodniczącym tamtejszego koła ZMS, który zajmuje się zawodowo problemami ochrony atmosfery. *„My spełniamy rolę policji, która nie bardzo może karać"* — mówi Lech. Wyjaśnia: TO nie dysponuje potencjałem wykonawczym, dysponuje sankcjami. Za niezastosowanie się do poleceń może jakiś wydział ukarać. Ale gdy chce wprowadzić jakieś usprawnienie, gdy chce, by zbudowano jakieś urządzenie, musi korzystać z potencjału wykonawczego wydziału. Trzeba więc się

(Dalszy ciąg na str. 6)

Zginął brygadzista

Śmiertelny wypadek jaki miał miejsce w dniu 9 września w Wydziale W1, Odlewni Staliwa, do głębi poruszył załogę. Jak mogło dojść do nieszczęścia? Kto ponosi winę za rażące zaniedbania?

Takie i podobne pytania zadają odlewnicy, którzy w swym oddziale przepracowali już dwadzieścia lat bez takiej tragedii. *Lipiec i sierpień zapisały się* jednak niechlubnie w karcie historii wspomnianego odcinka produkcyjnego naszej huty.

W każdą sobotę operatorzy suwnic zobowiązani są do czyszczenia swych agregatów. Na ten cel wygospodarowano określoną ilość czasu. Do obowiązków suwnicowych należy również utrzymywanie w należytym porządku podestów międzynawowych i dróg — schodów.

Na zmianie popołudniowej w dniu 9 bm. pracował ze swą brygadą Stefan Chałuda — człowiek szanowany, cieszący się dużym autorytetem w swym zespole. W przewidzianej godzinie przystąpiono do odmuchiwania suwnic sprężonym powietrzem o ciśnieniu przekraczającym 5 atm. Polecenie kierownika wydziału mówi, że w tym czasie należy przerwać wszelką inną pracę. Widoczność na hali jest ograniczona; tumany kurzu unoszą się w powietrzu, trudno oddychać. Odcinek nad piecami elektrycznymi czyścił brygadzista. Chciał pomóc swemu pracownikowi, który w tym czasie skończył odkurzać suwnicę i znajdował się w jej kabinie. Ktoś zawołał, że żądają przetransportowania części skrzyni formierskiej.

Suwnicowy spełnił to zadanie, nie widząc, iż w pobliżu na pomoście, po przeciwnej stronie kabiny znajduje się jego przełożony.

Strącony przez suwnicę brygadzista spadł ze znacznej wysokości. Człowiek uległ śmiertelnemu *wypadkowi. Na czyje polecenie,* pracownik-formierz podjął pracę? Ustali to na pewno komisja powypadkowa.

Dlaczego nie włączono z kolei spod napięcia magistrali zasilającej suwnicę? Ten rażący przejaw łamania dyscypliny bhp był główną przyczyną wypadku. Przystępujący do konserwacji, remontu i czyszczenia jakichkolwiek urządzeń pracownicy, muszą mieć zapewnione bezpieczeństwo pracy.

Nic nie pomoże najlepszy dozór — nie zmieni się sytuacja na lepsze nawet wtedy, gdy każdy będzie miał swego opiekuna. Potrzebna jest rozwaga, społeczna dyscyplina i zdrowa atmosfera. Z tych podstawowych elementów zbudowany być musi klimat pracy w Odlewni Staliwa.

Działalność Społecznej Inspekcji Pracy kierowanej przez komórki związkowe winna kłaść szczególny nacisk na najdrobniejsze nawet uchybienia z zakresu bhp. Kara za naruszenia i łamanie przepisów nie może być równocześnie nagrodą, a tak niestety często bywa.

(E. S.)

Co nowego w Bochni?

Załoga Wydz. Profili Giętych w Bochni nabiera coraz więcej doświadczeń w pracy, staje się dojrzałym kolektywem zdolnym do wykonywania rosnących zadań produkcyjnych. Należy podkreślić, że w parze z doświadczeniem idzie też obecnie pogłębianie wiedzy teoretycznej. Załoga Wydz. P-68 w Bochni od dawna czyniła energiczne starania o stworzenie dla niej możliwości nauki w miejscowym Technikum Mechanicznym.

Nie od razu te starania zakończyły się powodzeniem. Było sporo trudności, m. in. lokalowych i organizacyjnych. Ale z dużą pomocą pospieszyły bocheńskiej „filii" huty władze Zjednoczenia, Krakowskiego Kuratorium oraz Ośrodek Szkolenia Zawodowego HiL. W ub. piątek, z niewielkim opóźnieniem, otwarta została w Technikum Mechanicznym w Bochni dodatkowa klasa dla 20 pracowników Wydz. Profili Giętych HiL. Zaczęli naukę, czeka ich 3,5 lat wytężonej pracy. Zdobędą specjalność w zakresie maszyn i urządzeń hutniczych.

Chwalimy ten pęd do wiedzy oraz ambicję załogi P-68. Życzymy 80 pracownikom, którzy przystąpili do nauki w technikum, wytrwałości, dobrych wyników i końcowego sukcesu.

(jd)

W trosce o zabezpieczenie kombinatu

Dalszy postęp w walce z „czerwonym kurem"

Od dawna jestem zdania, że lepiej położyć nacisk na profilaktykę, niż... gasić pożar. A „czerwony kur" ciągle daje o sobie znać, jest groźny i niebezpieczny. Powoduje w gospodarce narodowej ogromne straty.

Jak wygląda w naszej hucie zabezpieczenie zakładu przed pożarami? Najpierw kilka liczb charakteryzujących pracę Straży. W I półroczu 1972 wyjeżdżała nasza straż do pożarów 22 razy. Z zewnątrz huty była wzywana do interwencji 14 razy. Pomagała usuwać różne awarie — 23 razy. Prawdziwą zmorą naszych — i nie tylko naszych — strażaków, są fałszywe alarmy. Podrywały one na nogi hutniczą Straż Pożarną aż 29 razy. W sumie wyjeżdżała Straż do akcji 88 razy, tj. nieco więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego (wtedy 62 razy).

A straty pożarowe? Można mówić o sukcesie. „Czerwony kur" zabrał nam w br. zaledwie 35 tys. zł, znacznie mniej niż w ub. roku, gdy straty pożarowe wyniosły 82 tys. zł. Najgroźniejszym pożarem w br. było zapalenie się rozmrażalni wagonów kolejowych. Pociągnęło to za sobą stratę w wysokości 28 tys. zł. Palił się też raz samochód osobowy, ale pożar szybko ugaszono.

Nasza Straż bardzo dużo wysiłku — zupełnie słusznie — poświęca profilaktyce. Dokłada starań o prawidłowe zabezpieczenie przed pożarem zakładu, ustala słabe punkty, likwiduje zauważone zagrożenia. A więc kontrola, kontrola.

Warto przytoczyć kilka uwag o wynikach dokonanej ostatnio w hucie akcji kontrolnej. Stwierdzono 474 przypadki odstępstw od wymaganego bezpieczeństwa przeciwpożarowego. 72 przypadki więcej niż w ub. roku.

Muszę dodać, że są to usterki i zaniedbania wykryte tylko przez Straż Pożarną HiL, niezależnie od usterek ujawnionych przez służbę energetyczną oraz służbę gospodarki materiałowej huty.

Jakie są zagrożenia? Na co musimy zwrócić uwagę?

Na pierwszym miejscu wymienię nieporządki, bałagan, nagromadzenie odpadów, które łatwo mogą paść pastwą płomieni. Takich przypadków stwierdzono w hucie 75 (w ub. roku — 88). **Najwięcej było ich na terenie Walcowni Zimnej Blach, w okolicy baraków nr 4 i 5, w rejonie drukarni-powielarni i Straży Przemysłowej.** Bałagan daje też o sobie znać w sąsiedztwie Wydziału W-16, gdzie byle jak magazynowane jest drewno i podkłady spod blachy.

W niektórych wydziałach leżą porozrzucane szmaty przepojone oliwą lub bezyną. Jakże łatwo mogą zapłonąć, a w przypadku pożaru, jakiż to „impuls" do rozszerzania się ognia!

Dokuczliwą przyczyną zagrożenia jest brak oznakowania sprzętu, brak napisów ostrzegawczych, nie mówiąc już o zepsutych kranach. Takich przypadków ujawniono 118, o wiele więcej niż przed rokiem (było ich 77). **Najwięcej tego rodzaju zaniedbań występuje w Stalowni Martenowskiej.** Każdy remont pieców powoduje tutaj bałagan.

Od lat zwalczanym przejawem nieporządku, ale sprawą dotąd nierozwiązaną, jest wyciekanie z maszyn i urządzeń olejów i smarów. Zarejestrowano 33 takie przypadki. **Głównie wycieki smarów dają o sobie znać w Walcowniach, w Wydziale W-3, w ZK — K-1, przy reduktorach.** Plama oleju na posadzce źle świadczy nie tylko o porządku i czystości, ale — pamiętajmy — stanowi poważne zagrożenie.

Osobny rozdział, to składowanie w HiL materiałów palnych. Nie jest z tym dobrze, a dowodem tego — wykrycie 76 punktów zagrożenia pożarowego. W magazynach wydziałowych, ale i w centralnych huty także, panuje ciasnota. Materiały palne składowane są bez prawidłowego ich zabezpieczenia. Nie ma odpowiednich przejść, łamane są nagminnie normatywy. **Nasuwa się zatem generalna uwaga: w gospodarce magazynowej HiL konieczne są zdecydowane pociągnięcia.** Obecny stan nie może być tolerowany, pożar bowiem zagraża w każdej chwili. Sądzę, że najwyższy już czas spisać na straty i rozebrać stare, drewniane baraki magazynowe.

Poruszę jeszcze jeden problem. Mamy w hucie tysiące gaśnic. Sprzęt ten musi być stale konserwowany, musi być też sukcesywnie odnawiany, aby w decydującej chwili nie zawiódł. Zajmuje się tym obce przedsiębiorstwo, ale kosztuje to nas słono, ok. 700.000 zł rocznie, i co gorsze, efekty nie są dobre. Czy nie korzystniejsze byłoby stworzenie kilkuosobowej brygady, np. w OZR, która zajęła by się konserwacją gaśnic w hucie? Za wątpliwej jakości usługi wypłaciliśmy już ponad 3 mln zł. Naprawdę szkoda pieniędzy...

Zakończę artykuł optymistycznym akcentem. Nasza Straż jest gotowa na każde wezwanie nie tylko w przypadku pożarów. Duży wkład wniosła np. podczas sierpniowej powodzi: wypompowała wodę w kombinacie i w dzielnicy, pomagała w walce z żywiołem wodnym nawet w Krakowie na ul. Księcia Józefa, broniła wałów wiślanych w N. Hucie, ustawiła tam agregat oświetleniowy i reflektory. Jest zawsze przy większych remontach. Pomaga usuwać awarie. **Za to, za ofiarność w pracy, należą się naszym strażakom słowa uznania i serdeczne podziękowania.**

JERZY DANEK

Piłkarze goszczą Górnika Wałbrzych

W cieniu Igrzysk Olimpijskich, prawie niedostrzegalnie, rozegrane zostały dwie ostatnie kolejki spotkań drugoligowych. Piłkarzom Hutnika przyniosły one pełną zdobycz punktową. Najpierw rozgromili byłego pierwszoligowca — Stal Rzeszów — w rzadko spotykanym stosunku 4:0, aby w kilka dni później wygrać w Mikulczycach z tamtejszym beniaminkiem 1:0. Zwycięstwa te są bardzo cenne, gdyż odniesione zostały przez zespół występujący w osłabionym składzie, bez kontuzjowanych Płaszewskiego i Ząbka. Powinny one więc podbudować wiarę zespołu w swoje możliwości przed dalszymi trudnymi spotkaniami. Dzięki dwóm kolejnym zwycięstwom piłkarze Hutnika odrobili nieco strat, jakie ponieśli na starcie. Obecnie zajmują środkową pozycję w tabeli, z dorobkiem sześciu punktów. Dorobek ten jest wcale niezły, jeżeli zważymy osłabienie składu i to, że na sześć rozegranych spotkań — aż cztery Hutnik rozegrał na boiskach przeciwników.

W dniu dzisiejszym, o godz. 15.30, Hutnik zmierzy się z Górnikiem Wałbrzych. Górnik w ubiegłym sezonie był o krok od uzyskania awansu do ekstraklasy. Tylko jednym punktem przegrał bowiem wyścig do I ligi z Lechem Poznań. Obecnie Górnik również narzucił ostre tempo od samego startu i znajduje się w czołówce. Ale piłkarze Hutnika mają szansę minięcia Górnika, pod warunkiem odniesienia nad nim zwycięstwa. To jednak dotychczas w pojedynkach z tym przeciwnikiem przychodziło Hutnikowi niezwykle trudno. Wystarczy tu przytoczyć bilans dwunastu rozegranych spotkań, który jest dla Hutnika wybitnie niekorzystny: tylko 2 zwycięstwa, 5 remisów i 5 porażek. Czy dziś uda się go poprawić — uzależnione będzie głównie od dyspozycji Herisza i jego kolegów z linii ofensywnej.

W niedzielę natomiast o godz. 15.30 rezerwa Hutnika rozegra spotkanie o mistrzostwo ligi okręgowej z Kalwarianką. Hutnik Ib zanotował również sukces w ubiegłą niedzielę, wygrywając z Cracovią na jej boisku 1:0. (J. C.)

Piłkarze Hutnika II — w formie!

Tak, tak, drodzy Czytelnicy! Hutnik ma już trzy drużyny piłkarskie seniorów: zespół drugoligowy, Ib w lidze okręgowej i ostatnio występujący w klasie „C" okręgu bocheńskiego — Hutnik II.

Występy tego ostatniego cieszą się w Bochni dużą popularnością, a zawodnicy są w przeważającej większości pracownikami filii naszego kombinatu na terenie Bochni, a mianowicie Wydziału Profili Giętych.

Reprezentujący nas kilkadziesiąt kilometrów od Krakowa piłkarze nie przynoszą ujmy naszemu klubowi. Rozegrali dopiero w swej karierze dwa mistrzowskie spotkania i obydwa wygrali bardzo wysoko — 10:2 z LZS Wola Batorska i 7:1 z Tartakiem Kłaj. Twierdzą, że mogli wygrać jeszcze wyżej i że na pewno uzyskają awans.

W tej sytuacji warto by może ułatwić „bochniakom" pozyskanie terenu pod budowę własnego boiska, tymbardziej, że większość prac deklarują się wykonać we własnym zakresie, społecznie. Na razie bowiem goszczą każdorazowo na stadionie miejscowego BKS, który w najbliższym czasie ma przejść generalny remont. A co wtedy?

Na marginesie wydaje się nam słuszne zauważyć, że treningi Hutnika II objął czynny do dziś zawodnik Gajewski, który dojeżdża też na każdy mecz swej drużyny. Brawo!

W sekcji koszykówki ożywienie przed nowym sezonem

Chociaż młode koszykarki Hutnika jeszcze w czasie wakacji — grając pod firmą federacji „Hutnik" — wygrały w Stalowej Woli turniej CRZZ, to jednak dopiero w tym okresie forma szlifowana w Rabce powinna zwyżkować. W nowy koszykarski sezon wejdą najpierw juniorki naszego klubu, które ubiegać się będą o miano mistrza kraju.

Zadanie niełatwe. Zacznie się ta batalia od turnieju półfinałowego, który w dniach 22, 23 i 24 bm. — w godzinach popołudniowych — rozegrają w naszej hali, na Suchych Stawach. Przeciwniczkami młodych koszykarek Hutnika będą zespoły AZS Rzeszów, Polonii Bytom i Orlika Brzeg.

Zebranie Koła Przewodników Zakładowych PTTK HiL

W dniu 21 września (czwartek) o godzinie 15.30 odbędzie się w sali Rady Zakładowej Kombinatu, budynek „S" centrum administracyjnego HiL zebranie ogólne Koła Przewodników Zakładowych PTTK połączone ze szkoleniem. Obecność wszystkich przewodników obowiązkowa. (jd)

SPORT i turystyka

Polska siódmą potęgą sportową świata

Piękny był dla Polaków końcowy olimpijski akord. Jako ostatni z naszych reprezentantów wystąpili na głównym stadionie, w zwycięskim boju o złoty medal, piłkarze. Był to akord znany i bliski sercu każdego z nas — był po prostu mazurkiem Dąbrowskiego.

Trochę wcześniej zakończyli pojedynki pięściarze, z których jeden, jak na kapitana drużyny przystało, stanął również na najwyższym podium, a drugi — choć przegrał — stawił po rycersku czoła przeciwnikowi i publiczności, gorąco dopingującej swojego pupila.

Dorzucili swoje i zapaśnicy, co sprawiło, że zdobyliśmy łącznie 21 medali, a więc niewiele mniej niż 8 lat temu w Tokio. A przecież 8 lat temu w Igrzyskach startowało nie 122 kraje, lecz około 50; o medale było więc łatwiej.

Te medale i punktowane miejsca, których także sporo zdobyli nasi najlepsi sportowcy, sprawiły, że w końcowej klasyfikacji znaleźliśmy się na 7 miejscu: zarówno tej medalowej, jak i tej nieoficjalnej, punktowej. A to sukces nie zwyczajny!

Cieszymy się z dzisiejszych osiągnięć wszyscy: kibice, sportowcy, działacze i trenerzy. Ci ostatni cieszą się, lecz już dziś stwierdzają, że sukcesy nie mogą uśpić ich czujności. Dla wielu zawodników sukcesy w Monachium były może ostatnimi. Dla działaczy i trenerów był to tylko ważny przystanek na długiej trasie do celu, którym jest systematyczna praca nad ugruntowaniem wysokiej pozycji sportu wyczynowego w kraju. A ta — jak wiemy — leży w jego masowości; dobrej organizacji i właściwych metodach treningowych.

Polski sport idzie dobrą, prostą drogą. Za naszych reprezentantów nie musieliśmy się wstydzić w Monachium i chyba nie będziemy musieli się również wstydzić na następnych Olimpiadach. (ms)

Olimpijskie fraszki Fryderyka Tekieli

PIŁKA NOŻNA

Tak się stało, że stanęli
Przeciw sobie w szranki
Wbrew przysłowiu wiekowemu
„Polak z Węgrem dwa bratanki".
Walka trwała w strugach deszczu
Trudne było to zmaganie
Nasi dali z siebie wszystko
By bratankom spuścić lanie.

Po też naszych futbolistów
Nie przeraża nawet błoto
Grają zawsze wyśmienicie
Kiedy tylko czują „złoto".

PCHNIĘCIE KULĄ

W pchnięciu kulą — nie do wiary!!!
Rekordy biją dziś Komary.

SKOKI KONNE

Konik skacze i się poci
Jeździec pierś medalem złoci
I choć wygląd ma gamonia
I tak zrobi konia w konia.

Można się zgłaszać na wyścig kolarski dla niestowarzyszonych

Sekcja kolarska KS Hutnik zamierza zorganizować wyścig kolarski dla niestowarzyszonych. Udział mogą w nim wziąć mieszkańcy Nowej Huty i okolic w wieku 17 lat i młodsi (urodzeni w 1955 roku co jest górną granicą). Przewidywana trasa wyścigu: z Nowej Huty do Brzeska i z powrotem, a więc ok. 50 km. Termin: pod koniec września.

Bliższe informacje co do udziału w wyścigu oraz zgłoszenia w sekretariacie KS Hutnik, Stadion Na Suchych Stawach, telefon 433-05. (jd)

SPORTOWCY KS HUTNIK

Przedstawiamy kilku chłopców z drużyny piłki ręcznej KS Hutnik. Od lewej: bramkarz Ryszard Pudełek, Andrzej Żmudzki i Jerzy Garpiel. Fot. E. SYNOWIEC

Fair-play na boisku

Już w starożytnej Iliadzie podczas igrzysk sportowych obowiązywała tak zwana czysta gra, a kto się z niej wyłamywał, bywał zawsze wyśmiany, a nawet wykluczany z dalszej rywalizacji. Zapiski dokładnie mówią nam, że Platon po zdobyciu przez siebie wieńca laurowego w zapasach, podkreślił, że największą satysfakcję sprawiło mu nie tyle zwycięstwo — ile właśnie sportowa rywalizacja.

W obecnej dobie również obowiązuje tzw. fair play. Niestety, nie wszyscy i nie wszędzie hołdują tej zasadzie. A szkoda. W XIX Spartakiadzie pracowników Huty im. Lenina w rozgrywkach piłkarskich, w meczach pucharowych piłki nożnej znaleźli się piłkarze, którzy swoim zachowaniem na boisku dali asumpt do podważenia dobrego imienia tej imprezy w naszym kombinacie.

Powiecie może, że to drobiazg. Niestety, ubliżanie sędziemu, niewybredne wyrazy oraz kopanie i poszturchiwanie sędziego, to nie powód do zadowolenia, lecz wręcz do potępienia. Powie ktoś, po co rozdmuchiwać sporadyczne wypadki, które zdarzają się w obecności nielicznych kibiców. Ale nic błędniejszego niż taka opinia.

Mecze piłki nożnej rozgrywane w ramach spartakiady i pucharowe — to imprezy cieszące się wśród pracowników Huty im. Lenina uznaniem i wiele się mówi o nich w sensie pozytywnym. Składa się na nie wielki trud działaczy TKKF-u i organizatorów tych imprez, ciężko przecież pracujących, realizujących nieraz ponadplanowe zadania. A tymczasem wśród uczestników rozgrywek piłkarskich znajdują się nieliczni (jest ich garstka), którzy swym postępowaniem rzucają cień na całą imprezę, piszą bezpodstawne protesty, szukając w organizacjach społeczno-politycznych swoich adwokatów.

Oczywiście, nie chciałbym wywołać burzy w szklance wody. Nie o to chodzi. Nie domagam się kar i restrukcji dla winnych niesportowego zachowania się na meczu, ale myślę, że sama drużyna i kolektyw wydziału podda pod pręgierz swych reprezentantów.

Chciałbym tylko zaapelować z tego miejsca do wszystkich piłkarzy grających jeszcze w meczach pucharowych, aby atmosfera widowisk sportowych nie była więcej zakłócana wybrykami nieodpowiednich jednostek. Pracujący w naszym kombinacie ludzie nie chcą się rumienić ze wstydu za tych, którzy go nie posiadają.

HENRYK TRACZ
korespondent

Dobra postawa hutników

W pierwszym okręgowym turnieju klasyfikacyjnym tenisa stołowego ładne sukcesy zanotowali zawodnicy Hutnika. W kategorii seniorek na pierwszych dwóch miejscach, dających „przepustkę" na ogólnopolski turniej do Zamościa, uplasowały się hutniczanki — **B. Ratzko** i **G. Zych.**

Wśród seniorów kolejne zwycięstwo odniósł **J. Petek.** Na dalszych trzech pozycjach znaleźli się ostatecznie: **W. Chajdecki** (Hutnik), **S. Wcisło** (Wanda) i **W. Hawryluk** (Hutnik). Ci czterej zawodnicy będą reprezentować nasz okręg w turnieju ogólnopolskim.

Najlepszą juniorką była **G. Miodońska** z Żywca; juniorem — **A. Rak** z Nadwiślanu. Wśród młodzików sukces zanotował **B. Kazek** z Hutnika, zaś wśród młodziczek — **Z. Kmiecik** z LZS Kupienin.

Sędzią głównym sprawnie przeprowadzonych zawodów był inż. **J. Chrapała** — działacz sekcji tenisa stołowego KS „Hutnik". (ms)

Sędzia — jubilat

Adam GLUC w ostatnią środę prowadził mecz piłkarski o mistrzostwo klasy „A" Wanda — Wieczysta. Spotkanie to było trzechsetnym wystąpieniem sędziego-jubilata, który ponadto jest aktywnym działaczem KS Wanda.

Fot. S. GAWLIŃSKI

Zlot Mechaników w Dobrej udaną imprezą turystyczną

Znalazłem potwierdzenie dla mojej opinii, że to nie rajdy wydziałowe się przeżyły, ale po prostu brakuje często w tych imprezach inwencji, pomysłowości, rzetelnych przygotowań. I stąd bierze się kryzys w tak popularnych poprzednio rajdach i zlotach wydziałowych. VIII Zlot Mechaników HiL w Dobrej koło Limanowej może być przykładem solidnej turystycznej „roboty".

Inna sprawa, że turystyka ma w Pionie TM duże tradycje, że działa tutaj spora grupa doświadczonych organizatorów turystyki, którym nie brak chęci do pracy i pomysłów. Już sam fakt wybrania Dobrej na miejsce spotkania uczestników Zlotu, zasługuje na pochwałę. Wieś jest czyściutka, zadbana, gospodarna. Mieści się tutaj piękna szkoła rolnicza, zabytkowy drewniany kościółek z XVII wieku oraz superciekawe muzeum regionalne z licznymi zabytkami sztuki ludowej.

Uroków Beskidu Wyspowego, na którego trasach odbywał się rajd mechaników, nie ma co opisywać. Są turystom z huty dobrze znane. Wspomnę tylko, że w tym regionie mieszczą się takie szczyty, jak Lubogoszcz (967 m), Luboń Wielki (1023 m), Szczebel (977 m), Ćwilin (1072 m), Śnieżnica (1006 m), Łopień (951 m), Modyń (1032 m) i wiele innych.

Na terenie Beskidu Wyspowego znajdują się dwa rezerwaty przyrody: w partii szczytowej Śnieżnicy — las bukowy i skały piaskowcowe, rezerwat „Luboń Wielki" — charakteryzujący się starym drzewostanem i ciekawymi formami osuwisk fliszowych (Perć Borkowskiego). Wieś Dobra leży u zbiegu Jurkówki i Porąbki, tworzących odtąd rzekę Łososinę. Wieś powstała w roku 1361, utworzona przez Kazimierza Wielkiego. Należała do rodziny Ratułdów, a od XVI wieku z tej, jak i z sąsiednich wsi, powstał tzw. klucz dobrzański, którego wielowiekowymi dziedzicami był ród Małachowskich. Dziś Dobra jest bardzo popularną wsią o charakterze letniskowym.

Wspomniałem o muzeum regionalnym. Oblegali go turyści z huty i słusznie. Bardzo interesujące. Zawiera sprzęty ludowe tego regionu, stroje ludowe, stare księgi, co nieco broni. Muzeum to stanowi syntetyczny przegląd historii regionu, obrazuje dzieje napływowej ludności wołosko-ruskiej, która z biegiem lat się tutaj zasymilowała. Daje przegląd sztuki ludowej, obyczaju, bogatych tutaj tradycji pasterskich i serowarskich. Bardzo ciekawe są zwłaszcza barwne i pomysłowe wieńce weselne.

A więc miejscowość godna poznania. Zakończenie zlotu odbyło się w parku ludowym, w miłej scenerii. Obok estrady płonęło ognisko. Wśród starych drzew parku odbywały się konkursy zręcznościowe i zgadule. Na estradzie wystąpił zespół regionalny z Jurkowa „Jurkowianie", prezentując — niestety — tylko część swego dorobku (z powodu choroby kilku wykonawców nie mógł on przedstawić barwnego widowiska pn. „Wesele jurkowskie", jak było zaplanowane). Zespół otrzymał od turystów z huty duże brawa. A następnie odbyła się zabawa taneczna, do której przygrywała orkiestra z Pionu TM.

Udział w Zlocie Mechaników wzięły 324 osoby. Na 4 trasach turystycznych startowało 55 drużyn. Największym powodzeniem cieszyły się trasy 1,5-dniowe, mniejszym — jednodniowe. W finale turystycznej zgaduj-zgaduli najlepsze miejsca zajęli: **Marek Wolak, Stanisław Dziadowiec, Wiesław Bolek.** Najstarszym uczestnikiem zlotu był **Stanisław Dąbek,** najmłodszym — **Piotruś Jakubek.** W konkursach I miejsce zajęła drużyna nr 35 z Wydz. W-1 (kierownik **Wiesław Grochal**), II miejsce — drużyna nr 40 z Wydz. W-3 (kierownik **Jerzy Badowski**), III miejsce — drużyna nr 50 z Wydz. W-3 (kierownik **Leopold Halik**).

Zlot był bardzo dobrze zorganizowany, co jest zasługą całego „sztabu" działaczy z kol. **Stanisławem Gałkiem** na czele. Zadbano o każdy szczegół i w rezultacie ponad 300 pracowników Pionu TM huty, wraz z rodzinami, mogło znakomicie wypocząć — nabierając sił do dalszej pracy.

JERZY DANEK

Igrzyska sportowe hoteli robotniczych — zakończone

W dniu 9. IX. 1972 r. w Klubie Środowiskowym Hoteli HiL „Śródpole" odbyło się uroczyste podsumowanie 9-miesięcznych zmagań sportowych młodzieży robotniczej zamieszkującej hotele HiL. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele polityczno-społecznego kierownictwa huty, pionu Dyrekcji Administracyjnej, zaproszeni goście z: ZZ ZMS MPK Kraków, AZPB „Andrychów", ZU ZMS AGH i AM, aktyw samorządów hotelowych, kierownicy hoteli i sportowcy-mieszkańcy hoteli.

Oceny VI Igrzysk dokonał przewodniczący Centralnego Samorządu Hoteli Hutniczych HiL — tow. Jan Pogoda. Igrzyska prowadzone były w 6 konkurencjach, z czego 5 rozgrywano drużynowo i indywidualnie. Rozgrywki prowadzone były w dwu etapach: 1) eliminacje w poszczególnych hotelach, 2) rozgrywki między hotelami. Na ogólną liczbę 5200 mieszkańców zamieszkałych w 26 hotelach, startowało 9468. Nagrody zespołowe w wysokości 7000 złotych ufundowała Rada Zakładowa Kombinatu. Najlepszym zespołom i zawodnikom wręczono nagrody pieniężne, medale (złote, srebrne i brązowe), dyplomy, upominki książkowe.

W wyniku podsumowania, najlepszymi z wszystkich hoteli okazały się zespoły: z hotelu nr 40, z Domu Młodego Hutnika — os. Stalowe, następnie z hotelu nr 22 — os. Na Wzgórzach Krzesławickich i wreszcie zespół hotelu nr 4 — os. Młodości

GŁOS MŁODYCH

O czyste powietrze

(Ciąg dalszy ze str. 4)

układać z kontrolowanymi, żeby wówczas nie stawali okoniem.

Ci sami pracownicy, którzy wychodząc za bramę klną na gryzący dwutlenek siarki w powietrzu, na złą wodę — gdy znajdują się w swym wydziale, zapominają, że często oni sami do zaistnienia takich sytuacji się przyczyniają. Istnieje konflikt między produkcją a ochroną środowiska. Każdy chce zarobić jak najwięcej. Trzeba więc z maszyn wycisnąć jak najwięcej. Trzeba oszczędzać surowców. Inż. Lech daje taki przykład: aglomerownia premiowana jest za oszczędność koksu. Ale mniejsza jego ilość w spieku powoduje większe zapylenie. Kto się jednak przejmuje pyłem, gdy idzie o premię?!

ZAWODOWO I SPOŁECZNIE

Koło ZMS w TO nie może wykazać się wyliczalnymi produkcją osiągnięciami. Gdy trzeba zrobić dodatkowe pomiary zanieczyszczeń — robią, bo wiedzą, że trzeba, nie dla zarejestrowania czynu. Więcej, niż trzeba, robić pomiarów nie ma sensu. W ich przypadku rozgraniczenie: gdzie praca zawodowa, gdzie społeczne działanie w produkcji — nie jest możliwe. Ale — twierdzi Lech — w sytuacji, kiedy problemy ochroniarskie są mało znane, gdy jeszcze mniej uwagi poświęca się praktycznej realizacji postulatów stawianych przez fachowców w tej dziedzinie — już sama popularyzacja zagadnień ochrony środowiska jest ważnym zagadnieniem społecznym. I dlatego zetemesowcy nie mogą swej zawodowej pracy traktować tylko jako źródła zarobku.

Zetemesowcy z TO podejmują więc szereg zadań, przygotowują pogadanki dla szkół. W październiku mają zamiar zorganizować spotkanie z młodymi konstruktorami z „Biprostalu", na którym wskażą projektantom na wady urządzeń hutniczych, które powodują większe pylenie.

Zastanawiają się obecnie nad opracowaniem dla wszystkich zetemesowców konkursu, którego efektem byłoby zmniejszenie stopnia zanieczyszczeń powodowanych przez Hutę im. Lenina.

Gdy kończymy rozmowę, Lech zwraca mi uwagę na istniejące możliwości ograniczenia szkodliwej działalności kombinatu. *„Wiele zanieczyszczeń powstaje z bezmyślności. Ot, ktoś tam zużyty smar wylewa do ścieku, zamiast do specjalnych pojemników. Poważna część pyłów i szkodliwych dymów powstaje w wyniku spalania odpadków na terenie wydziału, bo łatwiejsze to, niż ich wywożenie. Wielu zanieczyszczeń nie da się na obecnym etapie uniknąć. Ale po co je zwiększać? Trzeba jednak, żeby zwrócono na zagadnienia ochrony środowiska większą uwagę. Tu mogłaby odegrać poważną rolę organizacja zetemesowska."*

*

W październiku obradować będzie w HiL Sejmik Młodych Inżynierów, Techników i Ekonomistów. Jednym z jego zasadniczych tematów będzie właśnie ochrona naturalnego środowiska człowieka. Bo jeśli chcemy o zagadnieniach tych myśleć serio, jeśli chcemy odnieść sukces w likwidowaniu negatywnych zjawisk wywoływanych przez przemysł, sprawę w swe ręce muszą przejąć wszyscy, którzy o obliczu przemysłu decydują, nie tylko specjalnie powołane służby ochroniarskie. Rzecz jasna, o kierunku działań muszą decydować fachowcy. Sądząc po zaangażowaniu, jakie w swej pracy wykazują zetemesowcy z TO — na ich pomoc można liczyć.

S. NOWAKOWSKI

Kronika ZMS

● Pod koniec września stu siedemdziesięciu aktywistów ZMS z Huty im. Lenina weźmie udział w seminarium szkoleniowym w Bartkowej.

● Uroczyście zakończono spartakiadę sportową hoteli robotniczych HiL. W ubiegłą sobotę w klubie „Śródpole" w Grębałowie wręczono pamiątkowe medale i nagrody zwycięzcom konkurencji sportowych. Wśród wszystkich hutniczych hoteli najbardziej usportowiony okazał się Hotel Robotniczy nr 40. W uroczystości wzięli udział sekretarz RZK tow. **S. Ptaśnik**, wiceprzew. ZF ZMS tow. **S. Kopka**, wiceprzew. ZF TKKF — ZMS HiL tow **R. Pyrczak** i przew. CSHH tow. **J. Pogoda.**

● Zacieśniają się kontakty między młodzieżą kombinatu, a młodzieżą niemiecką. Obecnie przebywa w NRD kolejna grupa młodych hutników, której przewodzi tow. W. Furgał wiceprzewodniczący ZF. Również w bm. w Lipsku przebywała delegacja ZZ ZMS TM, która nawiązała kontakt z jedną z fabrycznych organizacji FDJ.

(now)

Nowy program pracy kulturalnej w hotelach HiL

Temu tematowi zostało poświęcone otwarte zebranie oddziałowej organizacji partyjnej Kwater Zbiorowych i Zakładowego Domu Kultury HiL w dniu 9 września, któremu przewodniczył sekretarz tow. **Gąstoł.** Punktem wyjścia do dyskusji był program działalności kulturalno-oświatowej w hotelach na sezon 1972—73 opracowany przez ZDK i zaprezentowany przez jego kierownika tow. mgr M. Jedynaka. Z programu tego wynikało, że działalność k.o. w środowisku mieszkańców hoteli będzie się koncentrować głównie w 3 klubach, które posiadają ku temu warunki kadrowe i techniczne. Są to klub ZMS „Ognisko Młodych" (dla hoteli os. Młodości, Skarpy), klub „Śródpole" (dla hoteli Grębałowa i Wzgórz Krzesławickich) oraz będący w stadium organizowania się klub w Domu Młodego Hutnika, z którego będzie mogło korzystać ponad tysiąc mieszkańców DMH.

W przedstawionym programie na plan pierwszy została wysunięta problematyka wychowawcza, wynikająca z aktualnych potrzeb stale odnawiającego się środowiska. W bieżącym roku szereg hoteli otrzymało zupełnie nowy skład mieszkańców, z którymi trzeba znów zaczynać pracę adaptacyjną od podstaw. Program działania w klubach właściwie ustawiony, jest w stanie przyspieszyć adaptację do nowych warunków życia w mieście wielkoprzemysłowym, ułatwić kontakt z różnymi instytucjami kulturalnymi, które oferują wiele atrakcyjnych wartości. W programie była mowa o wychowaniu etycznym i estetycznym, o kształtowaniu postawy obywatelskiej i kultury współżycia w środowisku. Padło też kilka konkretnych propozycji tematycznych.

Poza trzema klubami, w których Dom Kultury będzie prowadził systematyczną działalność — istnieje potrzeba organizowania także niektórych małych form życia kulturalnego w hotelach dysponujących pokojami telewizyjnymi. Na przykład, wymiana myśli i spostrzeżeń po niektórych programach telewizyjnych, spotkania typu intymnego z lekarzem, psychologiem, radcą prawnym, itp. Autentyczne zainteresowania i potrzeby mieszkańców narzucą temat i formę. Stroną organizacyjną tej małej działalności powinny się zająć samorządy, kierownicy hoteli przy pomocy doradczej i finansowej Domu Kultury.

Ten punkt programu mówiący o roli inicjatorskiej i organizacyjnej samorządów w małych środowiskach hotelowych wzbudził w dyskusji prawdziwy niepokój towarzyszy z W-94 i Centralnego Samorządu. Zrozumiano to jako próbę obciążenia ich działalnością nie wpisaną oficjalnie w zakres ich obowiązków służbowych. W przypadku samorządów — podniesiono problem dobrowolności pracy społecznej na rzecz mieszkańców i niemożliwość egzekwowania dodatkowych zadań. Dla wszystkich jednak było jasne, że sytuacja taka zaistniała w związku ze szczupłością merytorycznej kadry Domu Kultury, która nie może objąć systematyczną opieką wszystkich hoteli.

Następny problem, który wzbudził niepokój zebranych, to problem zabezpieczenia finansowego zaprogramowanej działalności w hotelach. Mimo, że zaprogramowano ją maksymalnie oszczędnie (koncentracja środków tylko w trzech placówkach) — realizacja programu jako takiego stoi w ogóle pod znakiem zapytania. Z relacji tow. Świtek (st. księgowa ZDK HiL) wynikało, że przedstawiony program działania nie posiada w tej chwili żadnego finansowego pokrycia. Mimo tego katastroficznego stwierdzenia dyskusja nad programem toczyła się dalej, wzbogacając go nawet o kilka ciekawych propozycji. Z tego wynikało, że obradujący nie przyjęli do wiadomości zasygnalizowanej sytuacji. Zwłaszcza towarzysze z Kwater Zbiorowych i Centralnego Samorządu. I chyba słusznie. Trudno uwierzyć w to, żeby przejściowe perturbacje finansowe ZDK HiL wynikające głównie z nieprawidłowego schematu organizacyjnego tej placówki, mogły spowodować zaprzestanie działalności kulturalnej na rzecz środowiska hotelowego, działalności, która stanowi część ogólnego programu wychowania ideowego załogi i jako taka znajduje się w zasięgu troski władz związkowych, politycznych i kierownictwa huty.

Wiele uwagi poświęcono też przyszłej olimpiadzie kulturalnej hoteli, która jako forma współzawodnictwa, mobilizuje i pomaga ocenić wyniki pracy kulturalnej w poszczególnych placówkach hotelowych.

VIII Olimpiada Kulturalna Hoteli HiL o puchar Komitetu Fabrycznego PZPR rozpocznie się 1 listopada. Do tego czasu, miejmy nadzieję, ruszą pełną parą hotelowe kluby środowiskowe. Dżywią się też małe świetlice. Na te działalność czeka sześć tysięcy mieszkańców hutniczych hoteli. A jeśli nawet nie czeka świadomie, to i tak wiemy, że jest im ona potrzebna.

JADWIGA DUSZANOWICZ

Kronika ZBoWiD HiL

W ub. tygodniu odwiedziła Muzeum Czynu Zbrojnego prac. HiL 30-osobowa grupa studentów-podhorążych Wydziału Technicznego Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej z Gdyni pod kom. komandora-por. mgr inż. J. FILI. Na spotkaniu ze zbowidowcami HiL w Klubie ZBoWiD goście wręczyli nam pięknie wykonaną plakietkę wydaną z okazji XXV-lecia WSMW.

Przebywająca na terenie naszego województwa 25-osobowa delegacja wyższych oficerów Sztabu Generalnego WP, pod przew. płk. dypl. Czesława DROZDOWSKIEGO — po zwiedzeniu obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu i zabytków starego Krakowa obejrzała Kombinat Huty im. Lenina. Następnie oprowadzona przez wiceprezesa ZF Andrzeja JAWORSKIEGO z dużym zainteresowaniem Zwiedziła Muzeum Czynu Zbrojnego prac. HiL oraz w dniu 8 września br. spotkała się w Klubie ZBoWiD z kombatantami-hutnikami. Serdeczne przemówienie wygłosił prezes ZF Antoni Dałkowski, witając miłych gości, także w imieniu załogi i kolektywu kierowniczego HiL. W czasie spotkania — w podziękowaniu za eksponaty muzealne — przekazaliśmy do zbiorów Izby Pamiątek Sztabu Generalnego medal pamiątkowy. W rewanżu mjr Aleksander KOZIK przekazał do naszego muzeum hełmofon czołgisty, powiększając nasze zbiory.

Na spotkaniu przy czarnej kawie wspomnieniami z okresu przebytych walk dzielili się koledzy: mgr Józef [illegible]AŃSKI, Tadeusz MADYDA i Andrzej JAWORSKI, a w imieniu gości płk Edward JEZIERSKI, który w czasie ofensywy styczniowej 1945 r. walczył na terenie woj. krakowskiego. Na zakończenia przedstawiciele poszczególnych resortów Sztabu Generalnego ponowili przyrzeczenie wyposażenia w eksponaty kraj[illegible] ciężkiej muzeum-skansenu w Grębałowie, który zostanie zorganizowany po przekazaniu nam fortu poaustriackiego.

Z żalem żegnaliśmy sympatycznych gości, którzy wykazują tyle zrozumienia dla naszych poczynań, mających na celu propagowanie chlubnych tradycji oręża polskiego wśród społeczeństwa nowohuckiego a zwłaszcza młodzieży. **(J.B.)**

Szyld i rzeczywistość

Santa Cruz, największe miasto na wyspie Tenerifa, ma ponad 150 tysięcy mieszkańców. Port, do którego wpływają statki oceaniczne, oddziela od morza wąska ostroga betonowa. Często zawijają tu również polskie statki, płynące do Afryki. W porcie cumują też nowoczesne statki pasażerskie, przywożące tysiące turystów z całego świata, których jak magnes przyciąga łagodny klimat i niezwykłe piękno Wysp Kanaryjskich.

Miasto położone jest bardzo malowniczo u podnóża wysokich gór. W zwierciadle oceanu przeglądają się białe sylwety licznych hoteli o oryginalnych rozwiązaniach architektonicznych. Przejrzysta woda, koloru ultramaryny, zachęca do kąpieli i uprawiania sportów wodnych. W zatoce roi się od żaglówek i ślizgaczy, holujących narciarzy wodnych. Popularne jest także rybołóstwo podwodne. Nieładna atrakcję stanowi też kąpiel w ciepłym morzu, w uroczej scenerii wysokich gór.

Wzdłuż wybrzeża ciągnie się szeroki bulwar ocieniony wysmukłymi palmami i plantami oraz krzewami i kwiatami mieniącymi się wspaniałą gamą barw. U wylotu portu stoi pomnik trzech krzyży, od których pochodzi nazwa miasta. Przy alei biegnącej obok wybrzeża mieści się coś w rodzaju naszego wesołego miasteczka. Kolorowo wyglądają jarmarczne kramy z pamiątkami i zabawkami, strzelnice i karuzele. Najtłoczniej jest przy ruletkach i automatach do gier hazardowych. Uliczni sprzedawcy namawiają przechodniów do kupna pieczonych kasztanów i słonych orzeszków ziemnych oraz małych wypchanych krokodyli, komicznie upozowanych z parasolkami.

W wąskich, pnących się stromo w górę uliczkach mnóstwo sklepów, zatłoczonych towarami z całego świata. Kupić tu można wszystko, począwszy od cennych antyków do najnowszych japońskich i amerykańskich wyrobów przemysłowych. Turyści chętnie kupują oferowane im towary po znacznie niższych niż gdzie indziej cenach. Wyspy Kanaryjskie objęte są bowiem strefą wolnocłową. Dużo uroku mają antyczne winiarnie. Chociaż jest ich kilkadziesiąt, każda jest inaczej urządzona i każda ma swoich stałych bywalców. Niemal wszędzie nad kontuarem wisza wędzone szynki, polędwice i salami. Niesamowita ilość gatunków win i koniaków, których ceny — w porównaniu z europejskimi — są często kilkakrotnie niższe. I o dziwo, na ogół nie widać pijaków, a jeżeli się już spotka osobnika w stanie nietrzeźwym, na pewno będzie to turysta lub marynarz. Tutejsza kuchnia bazuje głównie na rybach, o niezliczonej ilości gatunków. Potrawy z ryb podawane w restauracjach są smaczne i urozmaicone. Z apetytem jedliśmy kalamary przyprawiane sosem o specyficznym smaku z sałatką z ośmiornicy.

Ozdobą miasta, wspinającego się tarasowato na nadmorskie zbocza górskie są liczne skwery i pięknie utrzymany park, w którym rosną bambusy, różne odmiany palm oraz nieznane mi egzotyczne drzewa i krzewy. W środku parku nad sadzawką naga marmurowa kobieta przegląda się w lustrze wody, po której pływają łabędzie. Uwagę przyciąga wielki zegar słoneczny ułożony z barwnych kwiatów. W zacisznych alejkach na ławkach ozdobionych mozaiką o ciekawych arabskich wzorach obejmują się czule młode pary; śniade czarnowłose seniority spacerują w towarzystwie postawnych mężczyzn z dumnym wejrzeniem hidalgów.

Miasto wspina się coraz wyżej na wzgórza. Na wulkanicznych skałach buduje się nowoczesne wille. Tutejszy styl budownictwa cechuje łączenie elementów drewnianych z kamiennymi oraz spiętrzenie balkonów, werand, loggi i tworzenie przedsionków lub podwórzy na podobieństwo mauretańskich dziedzińców. Nowe domy są jednak przykładem ultranowoczesnych rozwiązań architektonicznych. Mimo, że buduje się wiele, nadal znaczna część tutejszej ludności mieszka w starych ruderach i w sklepionych prowizorycznie drewnianych budach, a nawet w grotach skalnych.

Rolniczy i rybacki charakter zajęć większości mieszkańców Wysp Kanaryjskich wpływa na jednostronność eksportu, a co za tym idzie, uzależnienie ich bytu od fluktuacji cen na międzynarodowym rynku płodów rolno-morskich. Podobna sytuacja jest w hotelarstwie, będących drugim źródłem dochodu tutejszych mieszkańców. Turyści przyjeżdżają tutaj raczej w europejskim sezonie zimowym. W lecie zmniejszają się więc możliwości turystycznych usług, maleją obroty towarzystw żeglugowych i przemysłu nastawionego na pamiątkarstwo, zwiększa się liczba bezrobotnych.

Dla ożywienia przemysłu i zwiększenia możliwości zarobkowania wprowadza się specjalne ulgi podatkowe dla zagranicznych inwestorów, z których korzysta już szereg znanych koncernów zachodnio-europejskich, z firmą Volkswagen na czele.

Z żalem opuszczamy wyspy, chociaż zawiniemy na nie jeszcze w drodze powrotnej. Płyniemy wzdłuż nizinnych i piaszczystych wybrzeży zachodniej Sahary — zamorskiej prowincji Hiszpanii. Ten pustynny kraj, chociaż niewiele mniejszy od Polski, liczy zaledwie 50 tysięcy mieszkańców. W porze suchej liczba ludności zwiększa się dwukrotnie. Na Saharę przybywają wówczas koczownicy arabsko-berberyjscy, zwani potocznie Maurami, którzy zajmują się hodowlą owiec i wielbłądów. Jak dotąd, nie uznają oni nad sobą żadnej jurysdykcji.

Ostatnio na Saharze odkryto bogate złoża rudy żelaza, tytanu, fosforytów i miedzi. Trwają też poszukiwania ropy naftowej. Przyszłość tego kraju pozostaje na razie pod znakiem zapytania. Sąsiadujące z nim Maroko i Mauretania toczą już spór o podział zamorskiej prowincji Hiszpanii.

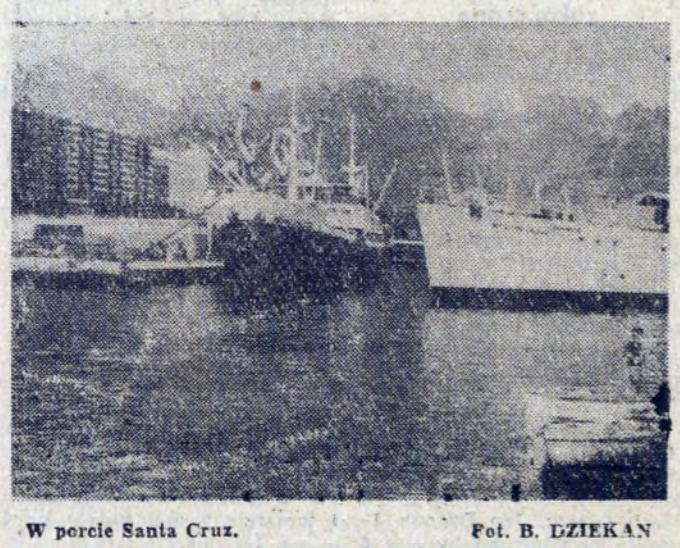

W porcie Santa Cruz. Fot. B. DZIEKAN

Aurelia radzi

Pani Natalia M. z osiedla Kolorowego chce bez pomocy szklarza wstawić do okna wybitą przez nieuwagę szybę. Ponieważ w swoim mieszkaniu wykonała już wiele czynności, które zazwyczaj zlecane są specjalistom — jest pewna, że podoła i tej pracy; prosi tylko o podanie bliższych szczegółów na ten temat.

Rzeczywiście, szklenie nie jest takie trudne i przy zachowaniu pewnej ostrożności można pracę wykonać samodzielnie. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa samego przecinania tafli. Najlepiej po dokładnym wymierzeniu otworu okiennego kupić gotową przyciętą szybę u szklarza. Wymiary szkła muszą być mniejsze od wrębu (rowka) o ok. 3 mm. Jeżeli jednak zakup gotowej szyby nie wchodzi w rachubę, czynność tę również można wykonać we własnym zakresie.

Do cięcia szyb używa się diamentu lub odpowiedniego stalowego kółka. Taflę szklaną należy ułożyć na stole (dobrze jest pod szkło podłożyć koc). Po zdjęciu wymiarów (w sposób wyżej podany) robi się nacięcia na szybie, od których prowadzi się diament, przyciskając go cały czas z jednakową siłą. Następnie rozłamuje się szkło tak, by pękło równo wzdłuż nacięcia. Dla ułatwienia można lekko uderzyć trzonkiem młotka od spodu.

Przed wstawieniem szyby rowki powinno się wypełnić podkładem z kitu o grubości 2 mm (kit musi być dobrze wyrobiony, tzn. ma być plastyczny i nie przylepiać się do ręki). Szybę wkłada się w rowki i dokładnie dociska, ażeby usunąć nadmiar kitu (zbędny kit usuwa się z szyby nożem). Następnie umocowuje się tafle specjalnymi małymi gwoździkami, wbijając je w obwodzie w jednakowych (nie za gęsto) odstępach na taką głębokość, aby wystającą część można było ukryć pod warstwą kitu. Po wbiciu gwoździ rowek wypełnia się kitem, który uformowany w wałeczek o średnicy 1 cm układa się w rowku i dokładnie dociska nożem, tworząc kąt 45 st. Kit schnie przez kilka tygodni — przez cały czas należy uważać, by go nie uszkodzić.

Wizytowa sukienka idealna dla pań o nieco pełniejszych kształtach. Elementami wyszczuplającymi są cięcia przez całą długość, z których dwa (z przodu i tyłu) mają podwójne stebnowania. Na uszycie nadaje się niezbyt gruby materiał z typu „niemnących".

Do końca października — odpowiedzi

Atrakcyjny konkurs PKO z nagrodami

Początek tego konkursu przypadł na wakacyjną porę stąd zapewne bierze się słaby „start" naszych Czytelników. Przypominamy zatem warunki.

W konkursie może wziąć udział każdy Czytelnik „Głosu" — jeden tylko warunek: musi posiadać książeczkę PKO. Konkurs jest bardzo łatwy, chodzi nam jedynie o spopularyzowanie usług kasy świata pracy, jaką jest PKO.

Należy odpowiedzieć na trzy pytania.

1. Jakiego rodzaju korzyści daje książeczka mieszkaniowa PKO założona w zakładzie pracy? Przypominamy, że pisaliśmy o tym w „Głosie" kilka razy.

2. Z jakimi książeczkami PKO — obiegowymi i umiejscowionymi — zetknęliście się (podać przynajmniej 6)?

3. W jakich odcinkach występują oszczędnościowe bony premiowe PKO?

Odpowiedzi na te pytania, wraz z podaniem numeru i symbolu posiadanej książeczki PKO, prosimy kierować na adres redakcji „Głosu NH". Huta im. Lenina, centrum administracyjne, klatka B", w terminie do końca października br. Odpowiedzi można posyłać na kartkach pocztowych bądź w listach, zaznaczając na kopercie: **Konkurs PKO.**

Oddział PKO w Nowej Hucie przeznacza dla zwycięzców konkursu następujące nagrody:

I NARODA — 500 ZŁ;
DWIE DRUGIE NAGRODY PO 250 ZŁ;
TRZY TRZECIE NAGRODY PO 100 ZŁ — w bonach towarowych, które można realizować w sklepach MHD Art. Przemysłowymi w Nowej Hucie.

Losowanie nagród odbędzie się w listopadzie br. w siedzibie PKO w Nowej Hucie na os. Centrum „C".

Życzymy Czytelnikom przyjemnej zabawy, no i oczywiście szczęścia w losowaniu nagród. Czekamy na odpowiedzi. **(jd)**

Komu telewizor?

Sklep mało znany

Zdarza się i to często, że biegamy po sklepach w centralnych osiedlach dzielnicy i w Krakowie, w poszukiwaniu odpowiadającej nam marki telewizora, radioaparatu, czy magnetofonu. Wiadomo, że ten towar idzie ostatnio „jak woda" i bardzo trudno jest natrafić na typ aparatu, który chcielibyśmy nabyć.

Tymczasem jest w Nowej Hucie, mało znany, bo leżący nieco na uboczu, mały sklepik ZURT-u nr 34, doskonale zaopatrzony nie tylko we wszelkiego typu aparaty telewizyjne, radiowe, magnetofony, ale także adaptery, radia tranzystorowe, których dawno już nie ma w sprzedaży w innych placówkach handlowych tego typu. Można tu nabyć ponadto taśmy magnetofonowe, baterie do tranzystorów, anteny, szpule do taśm a także samochodowe aparaty radiowe.

Sklep, o którym piszę, prowadzony przez przemiły personel w jednej osobie — p. **Helenę Węclewską**, mieści się w pawilonie handlowym osiedla Na Stoku. Najwygodniej dojechać tu autobusem nr 122 odchodzącym spod głównej bramy kombinatu, albo tramwajem linii 22, ale wtedy trzeba tych kilkaset metrów pokonać już pieszo.

Mimo, iż sklep jest nieco ukryty, obroty wcale nie są małe, co zawdzięczać należy wspomnianej już p. Węclewskiej — prawdziwemu przyjacielowi klientów, no i oczywiście bardzo dobremu zaopatrzeniu. Telewizory miały szczególny popyt przed XX Olimpiadą i w czasie jej trwania. Można tu nabyć towar zarówno za gotówkę, jak i zrealizować czeki ORS, SOP i związkowe.

Przy okazji warto przypomnieć, że oddając stary telewizor przy kupnie nowego, nabywca uzyskuje 10 do 15 proc. bonifikaty.

A więc — zachęcam do odwiedzenia sklepu ZURT Na Stoku. Kupić nie kupić — oglądnąć warto! **(dr)**

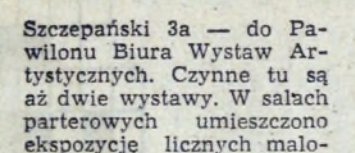

W SPRAWIE PISOWNI

Pracownik W-711 ob. **Stanisław L.** ma wątpliwości dotyczące polszczyzny na pieczątce tegoż wydziału. Tekst brzmi tak: „Wydział Przewozów Surowcowa". Trzeci wyraz rzeczywiście kojarzy się z rzawiskiem, a nie surowcami. Jesteśmy również zdania, że lepiej brzmiałaby nazwa „Wydział Przewozów Surowców", a jeżeli już „surowcowa", to trzeba by tu dodać wyraz „stacja".

Niby drobiazg, a jednak poprawna polszczyzna jest rzeczą ważną i nie należy jej lekceważyć.

SKLEP CZYNNY DO 20-TEJ

Jak stwierdza dyrekcja MHD art. spożywczymi w Nowej Hucie, nasza krytyka odniosła skutek. Wprawdzie nie otrzymaliśmy żadnego wyjaśnienia odnośnie niegrzecznego zachowania się ekspedientki, ale sklep nr 148 czynny jest obecnie do godz. 20-tej, z pewnością ku zadowoleniu klientów. **(dr)**

CO W TYGODNIU?

KINA

ŚWIATOWID — duża sala: do 17 bm. — godz. 15.45, 18, 20.15 „Rzeźnik" (franc., 18 l.); 18—20 bm. — godz. 16, 18, 20 „Kłopoty z cnotą" (jug., 18 l.); 21—24 bm. — godz. 16,, 18, 20 „Złota wdówka" (franc., 18 l.).

ŚWIATOWID — mała sala: do 17 bm. — godz. 14.45, 17.15, 19.30 „Z zimną krwią" (USA, 18 l.); 18—20 bm. — godz. 15, 17, 19 „Lokis" (pol., 14 l.); 21—24 bm. — godz. 15, 17.15, 19.30 „Szerokość geograficzna zero" (jap., 14 l.).

ŚWIT — duża sala: „Ballada o Cable Hogue'u" prod. USA — godz. 16, 18, 20.15, program następny: „Ostatni wojownik" (USA, 16 l.) — godz. 15.35, 18, 20.30.

ŚWIT — mała sala: do 15 bm. — godz. 15, 17.15, 19.30 „Zbieg z Alcatraz" (USA, 18 l.); 16—20 bm. — godz. 15, 17.30, 19.45 „Moja noc u Maud" (franc., 18 l.); 21—25 bm. — godz. 15, 17.30, 19.45 „Doczekać zmroku" (USA, 16 l.).

TEATR LUDOWY

15 bm. — godz. 19.15: „Farsa mrocznych"; 16 bm. — godz. 19.15: „Idiota"; 17 bm. — godz. 19.15: „Don Juan"; 18 bm. — teatr nieczynny; 19 bm. — godz. 11: „Dzieci p. Majstra"; 20 bm. — godz. 19.15: „Don Juan"; 21 bm. — godz. 11: „Don Juan"; 22 bm. — godz. 19.15: „Idiota".

TELEWIZJA 16—22 BM.

PROGRAM I

SOBOTA: 8.50 Zamieńmy się mężami — film fab. USA. 10.55 Program dla szkół. 15.55 Kronika TV. 16.15 Redakcja szkolna zapowiada. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla młodych widzów. 17.20 Spotkanie z przyroda. 17.45 Drogami współczesności. 18.33 Godzina Orfeusza. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 Gwiazdy estrady i ekranu — Czytelnikom „Trybuny Ludu". 22.00 Dziennik i wiad. sport. 22.25 Zamieńmy się mężami — film USA.

NIEDZIELA: 7.40 TV kurs rolniczy. 8.25 Alarm przeciwpowodziowy trwa. 8.35 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 9.00 Dla młodych widzów. 10.20 Stawka większa niż życie. 11.15 W starym kinie. 12.15 Dziennik. 12.30 Przemiany. 14.00 Teatrzyk dla przedszkolaków. 14.45 Polonia na świecie. 15.10 „Przeciw Wranglowi" — film fab. prod. radz. 16.45 Sportowy magazyn. 18.40 Koncert zespołów folklorystycznych. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Program rozrywkowy. 21.00 PKF. 21.10 Wielki napad — film. 22.05 Magazyn sportowy.

PONIEDZIAŁEK: 16.30 Dziennik. 16.40 Zwierzyniec. 17.25 „Echo stadionu". 18.00 „Kontury". 18.25 Kronika. 18.45 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Teatr TV: Leon Kruczkowski — „Kordian i cham". 21.00 Publicystyka międzynarodowa. 21.30 „Ex libris". 21.55 Dziennik. 22.10 Finałowy mecz piłki nożnej XX Igrzysk Olimp. Polska — Węgry — powtórzenie.

WTOREK: 9.55 Program dla szkół. 10.30 „Juares" — film fab. USA. 16.30 Dziennik. 16.40 „Chłoporobotnicy" — progr. publ. 17.10 Kronika. 17.30 TV Ekran Młodych. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Juarez" — film. 22.00 „Tony dobrej marki" — rep. film. 22.30 Dziennik.

ŚRODA: 9.45 „Hans Ibeimler" — film seryjny prod. NRD. 10.55 Program dla szkół. 12.45 Mechanizacja rolnictwa cz. I. 13.50 Wybieramy zawód. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla młodych widzów. 17.35 Perspektywy techniki. 18.05 Śpiewa Katarina Olivera. 18.25 Kronika. 18.45 Morskie spotkania. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Hans Ibeimler" — film. 21.15 PKF. 21.25 Świat i Polska.

CZWARTEK: 9.55 Program dla szkół. 14.00 Matematyka dla nauczycieli. 16.30 Dziennik. 16.40 Ekran z bratkiem. 17.45 ITP. 18.00 Poligon. 18.30 Kronika. 18.50 Rak pustelnik — film pop. nauk. 19.15 Przypominamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Tylko umarły odpowie" — film fab. prod. pol. 21.40 Refleksje. 22.10 Expres nr 9. 22.30 Dziennik.

PIĄTEK: 8.20 Tylko umarły odpowie — film fab. 9.55 Progr. dla szkół. 10.25 Człowiek i morze — film. 10.55 Progr. dla szkół. 15.30 Dziennik. 16.40 Pora na telesfora. 17.35 Nie tylko dla pań. 17.55 Magazyn medyczny. 18.25 Kronika. 18.45 Recital piosenkarski. 19.00 Turystyka i wypoczynek. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Człowiek i morze — film. 20.30 Kraj. 21.15 Scena monodram: Zofia Nałkowska — „Urywki swego losu". 22.05 Dziennik.

PROGRAM II

SOBOTA: 16.45 „Koncert z przystani" — progr. TV NRD. 17.40 Tematy — ode. III. 18.10 Michał Bylina. 18.25 Rodzina Durtolów — odc. IV. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 Warszawska Jesień 1972. Ok. 20.50 w przerwie „24 godziny". 21.45 Magazyn „Sztuka".

NIEDZIELA: 15.35 „Złoty Neptun" — film CSRS. 16.35 Suita deszczowa. 17.15 Albrecht Durer. 17.35 Powrót syna marnotrawnego — film fab. prod. CSRS. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Warszawska Jesień 1972. 20.50 Klub Dobrej Książki. 21.20 Inflacja 1924. 21.45 „Nic nowego" — przed kamerą Szymon Kobyliński.

POGODA

PO TYGODNIOWYM wrześniowym upale przyszło gwałtowne ochłodzenie. W cyrkulacji wokół niżu czarnomorskiego napłynęło nad Polskę bardzo chłodne powietrze oceaniczne, które przy zetknięciu z silnie nagrzanym podłożem stworzyło warunki do powstawania chmur opadów. Z chwilą, kiedy nad naszym obszarem powietrznym rozbuduje się z kolei klin wyżu znad Wysp Brytyjskich, pogoda znowu się poprawi, wystąpią przejaśnienia i rozpogodzenia.

PROMYK

ZGUBY

Anna Gołębiowska, zam. Nowa Huta, os. Zielone 22/11, zgubiła legitymację Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia.

✲

Andrzej Łyziak zgubił legitymację szkolną wydaną przez Technikum Elektryczne w Nowej Hucie oraz kartę rowerową.

Potrzebna profilaktyka

By bezpieczniej było na jezdniach

Codziennie kroniki wypadków przynoszą nam wiadomości o kolizjach samochodów, o tym, że ktoś został potrącony przez pojazd. Są wypadki śmiertelne, ranni. Statystyki wskazują, że wraz z rozwojem motoryzacji wzrasta zagrożenie. Postęp techniki niesie z sobą niebezpieczeństwo. Ale znacznej części wypadków można by uniknąć, gdyby... Gdyby ci, którzy padli ofiarą tragedii dysponowali większą wiedzą o zasadach ruchu, gdyby byli świadomi niebezpieczeństw, jakie na nich czyhają. Nieznajomość przepisów i ich beztroskie lekceważenie to najczęstszy powód tragedii.

By zapobiegać wypadkom MO ostro ściga wykroczenia przeciwko przepisom ruchu pomagają jej społeczni inspektorzy. Ale chyba najskuteczniejszą jest szeroko prowadzona akcja profilaktyczna. Wśród instytucji i organizacji zajmujących się tą akcją jest **Auto-Club LOK Nowa Huta**, działający przy Ośrodku Szkolenia Motorowego ZD LOK. Ma on już w tej dziedzinie spore osiągnięcia, które warto są rozpropagowania.

Kierownik Ośrodka, p. **Józef Tuleja** mówi mi, że działacze Auto-Clubu wyszli z założenia, że nie wystarczy wyszkolić kierowców. Trzeba z nimi utrzymywać stały kontakt, by pomnażali swą wiedzę. By ich jazda była coraz bezpieczniejsza.

Wielu posiadaczy samochodów siada za kierownicą swego wozu w wiele miesięcy, czasem nawet lat po otrzymaniu prawa jazdy. Zdążyli zapomnieć przestróg udzielanych im na kursie.

Dlatego dla nich, w każdy pierwszy piątek miesiąca, w lokalu klubu organizowane są prelekcje, mające na celu uczulenie amatorskich kierowców na niebezpieczeństwa, zapoznające z przepisami ubezpieczeniowymi, z właściwym postępowaniem w razie wypadku. Prelekcje prowadzone są społecznie przez aktywistów klubu — jak np. prelekcja **dr Bożka** o udzielaniu pierwszej pomocy, oficerów MO, pracowników PZU i innych fachowców. Gorąco warto polecić wszystkim posiadaczom „czterech kółek" te zajęcia. Warto poświęcić kilka godzin, przyjść na os. Szkolne 30, by później pewniej czuć się za kierownicą.

Nie na tym jednak kończy się działanie Auto-Clubu LOK, gdy o profilaktykę i dzie. Działacze klubowi organizowali wiele prelekcji w szkołach, a z okazji tygodnia kultury na jezdni przeprowadzili w nowohuckich szkołach podstawowych quiz poświęcony znajomości przepisów ruchu drogowego. Akcja to bardzo pożyteczna, bo poprawnego poruszania się w wielkomiejskim ruchu należy uczyć od lat najmłodszych.

(now)

Oryginalna kompozycja brytyjskiego artysty — Colina Lanceley.

Notatnik kulturalny

PO MIESIĄCACH WAKACYJNEJ POSUCHY życie kulturalne miasta ruszyło „z kopyta,". Rozpoczęły swój nowy sezon wszystkie teatry, placówki kulturalno-oświatowe, galerie i salony wystawowe. W pierwszej dekadzie września nie było prawie ani jednego dnia, w którym nie dokonywano by uroczystego otwarcia jakiejś wystawy — zapraszając na nie i naszą redakcję. Między innymi — na otwarcie wystawy plastyków-amatorów, urządzonej pod znamiennym hasłem „MŁODÓW 72", w salach Muzeum Historycznego, Rynek Główny 35.

Organizatorami tej interesującej ekspozycji są: Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych i Muzeum Historyczne Miasta Krakowa.

Wystawione tu prace dwudziestu amatorów stanowią bezpośredni plon trzeciego już z kolei pleneru, który odbył się w kwietniu br. w miejscowości Młodów na ziemi nowosądeckiej, staraniem i na koszt krakowskiej WKZZ.

Donosząc o powyższej ekspozycji, czynię to z prawdziwą przyjemnością, a to dlatego, bo jakość wystawionych tu obrazów jest wyjątkowo wysoka. Jest to fakt bezsporny i jako taki ma on zasadnicze znaczenie. Świadczy bowiem o tym, że trud organizacyjny oraz pieniądze WKZZ nie uleciały z wiatrem.

Warto też wspomnieć, że wśród kilkudziesięciu obrazów znajdują się również, na poczesnym miejscu. plenerowe prace **Lidii Wilk** — zapalonej malarki-amatorki z Nowej Huty.

✲

Skoro już jesteśmy w Krakowie, wykorzystajmy ten pobyt i z Rynku Głównego przenieśmy się na pl. Szczepański 3a — do Pawilonu Biura Wystaw Artystycznych. Czynne tu są aż dwie wystawy. W salach parterowych umieszczono ekspozycję licznych malowideł i metalowych rzeźb 14 artystów norweskich, tworzących grupę „VESTSYV". Z braku miejsca, powiem krótko: jest co oglądać!

O piętro wyżej natomiast — polecić to należałoby szczególnie miłośnikom rzeźbiarstwa — mieści się ekspozycja prac warszawskiego rzeźbiarza — **Mieczysława Weltera**. Znajduje się tu m. in. kilka rzeźb, będących projektami na pomnik Mikołaja Kopernika we Fromborku. Artysta zdobył w konkursie pierwszą nagrodę.

Wystawa — potraktowana retrospektywnie — ukazuje drogę twórczą, po jakiej kroczył artysta, świadomie unikający kierunków awangardowego eksperymentowania. Twórczość M Weltera — to przede wszystkim rzetelna, wzbudzająca zaufanie, robotą fachowca wysokiej klasy i niemniej wysokiego lotu.

✲

Pisząc o krakowskich ekspozycjach sztuk plastycznych, nie sposób pominąć milczeniem jeszcze jednej — mieszczącej się w Galerii „Pryzmat" (ul. Łobzowska 3). Wystawione tu są obrazy, rysunki i grafika artysty z Londynu — **Colin Lanceley'a.** Na szczególną uwagę zasługują właśnie jego obrazy, będące bardzo śmiałą próbą łączenia malarstwa z rzeźbą, konsekwencją czego jest zaskakująca forma wizualna. Patrząc na jego obrazy, widz nieustannie zadaje sobie pytanie: czy to są malarskie rzeźby czy rzeźbiarskie malarstwo? I — bynajmniej — nie świadczy to źle o autorze obrazów.

OKTAWIAN HUTNICKI

„Noc nad fiordem" — ciekawy, ekspresyjny obraz Norwega Oddvara Torsheim.

Mieczysław Welter (pierwszy z prawej) — podczas otwarcia wystawy, w rozmowie z prezesem Zarządu Okręgowego Zw. Polskich Artystów Plastyków w Krakowie, A. Hajdeckim. Obok — dzieło artysty.

„Błękitny pejzaż" Lidii Wilk z Nowej Huty.

Zdjęcia autora „Notatnika"

Dzień Działkowca w hutniczych ogrodach

Tradycyjnym zwyczajem odbyło się w hutniczych ogrodach działkowych uroczyste święto plonów. W niedzielę 10 bm. Dzień Działkowca obchodzili hutnicy posiadający swe działki w ogrodach na terenie Bieńczyc. W programie była wystawa plonów, zwiedzanie ogrodów, występy artystyczne i zabawa taneczna.

Działki te obejmują 350 poletek położonych w 4 ogrodach Prezesem jest tutaj Józef Lesiak, gospodarzem — Klemens Purchlak W czasie obchodów Dnia Działkowca wyróżniający się „ogrodnicy" otrzymali nagrody, które zdopingują ich do jeszcze lepszego gospodarowania na swych działkach.

Impreza była bardzo miła, udana. Poniżej kilka zdjęć z imprezy Dnia Działkowca w Bieńczycach.

Tekst i zdjęcia:
J. BROŻEK

Wyróżniający się działkowicze oglądają swe plony.

Fragment wystawy plonów. Duże brawa za takie efekty!

Dorodną kapustę niesie na wystawę wzorowy działkowiec.

Uwagę zwracają na terenie ogrodu piękne altanki. A to już raczej mały domek. Zbudował go własnoręcznie Jan Kowalczyk — pracownik Wydz. W-22.

W części artystycznej wystąpiła estrada piosenki ZDK HiL.

Konkurs na piosenkę żołnierską

Młodzieżowy Dom Kultury im. Janusza Korczaka w Nowej Hucie i Zarząd Oddz. Fabrycznego ZBoWiD przy Hucie im. Lenina ogłaszają VII Konkurs Piosenki Żołnierskiej dla młodzieży szkół podstawowych i średnich.

W konkursie uczestniczyć mogą soliści oraz małe zespoły wokalne w składzie nie przekraczającym 10 osób.

Uczestników konkursu obowiązuje wykonanie 2 utworów: jednej dowolnej piosenki żołnierskiej, oraz jednej dowolnie wybranej piosenki rozrywkowej, harcerskiej lub innej.

Uczestnicy konkursu otrzymają pamiątkowe dyplomy, natomiast laureaci — nagrody ufundowane przez Wydział Oświaty Prez. DRN — Nowa Huta. Młodzieżowy Domu Kultury i Zarz. Oddz. Fabrycznego ZBoWiD przy HiL.

Dodatkową nagroda będzie udział laureatów w Koncercie finałowym w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat MDK — Nowa Huta — os. Zgody 13, tel. 433-19 — codziennie w godz. 10—18.

Termin zgłoszeń upływa z dniem 30 września br.

Kto zna stare szlagiery?

„Teatr Regionalny" i Klub Kolejarza w Krakowie organizują przegląd zespołów i wokalistów, wykonujących przeboje środowisk miejskich i szlagiery lat międzywojennych. Mogą to być piosenki kabaretowe, wodewilowe, ballady, piosenki przedmieść etc.

Organizatorzy przewidują nagrody dla zespołów (I — 3.000, II — 2.000, III — 1.000 zł) i wykonawców indywidualnych (I — 2.000, II — 1.500, III — 1.000 zł).

Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 30 października 1972 r. na adres: Klub ZZK, Kraków, ul. Filipa 6. (jt)

NA EKRANACH Nowej Huty

„LOKIS"
REŻYSERIA: JANUSZ MAJEWSKI
PRODUKCJA: POLSKA
KINO: „ŚWIATOWID", MAŁA SALA 18—20 BM.

Jest to barwny film kostiumowy, oparty na opowiadaniu Propera Mérimée, które ukazało się w paryskim czasopiśmie literackim w roku 1869. Bohater noweli Mérimée — napisanej na konkurs — nosił nazwisko Szemiot. Autor sądził, że od czasów Jagiellonów ród ten wyginął. Tymczasem człowiek o tym nazwisku żył w Paryżu i cieszył się powszechnym szacunkiem. Jego oburzenie trwało jednak krótko, a Szemiotowie podobno rozsmakowali się do tego stopnia w niesamowitym opowiadaniu, że wymyśloną przez pisarza legendę przyjęli za swoją. „Lokis" doczekał się kilku tłumaczeń na język polski i wielu wznowień (najnowsze ukazało się w ub. roku, w przekładzie Leopolda Staffa).

Zainteresowanie reżysera Janusza Majewskiego twórczością Mérimée trwa od kilku lat. W „Lokisie" znalazł on zawsze interesujący go klimat niezwykłej atmosfery, tajemniczości oraz barwnie naszkicowane sylwetki bohaterów — Polaków. Akcja rozwija się na Litwie i Żmudzi, w bogatym tle obyczajowym i folklorystycznym, opisywanym przez autora literackiego pierwowzoru z wyraźnym upodobaniem, choć bez głębszej jego znajomości. Romans panienki z białego dworku i młodego hrabiego Michała Szemiota rozgrywa się w filmie prawie całkowicie we wnętrzach naturalnych i plenerach. Wnętrza pałacu Szemiotów kręcono w Łańcucie, park w Wilanowie i Czersku; fronton domu Dowgiełłów w Oborach, a ślub Julii i Michała odbywał się w stylowej kaplicy w Kozłówce pod Lublinem.

W rolach głównych grają: **Józef Duriasz, Edmund Fetting, Gustaw Lutkiewicz, Małgorzata Braunek, Zofia Mrozowska, Hanna Stankówna** i wielu innych popularnych aktorów.

„KŁOPOTY Z CNOTĄ"
REŻYSERIA: MILAN JELIĆ
PRODUKCJA: JUGOSŁOWIAŃSKA
KINO: „ŚWIATOWID", 18—20 BM.

Popularny aktor Milan Jelić od dawna pragnął zrealizować film o pierwszych doświadczeniach sentymentalnych nastolatków, nie mógł jednak znaleźć producenta. Realizował więc filmy amatorskie, które zwróciły uwagę belgradzkiej wytwórni „Film Danas" i ona właśnie umożliwiła mu debiut pełnometrażowy. Główne role powierzył reżyser aktorom debiutującym na ekranie, sam zaś zagrał rolę przyjaciela Milana - Svety.

Kariera filmu „Kłopoty z cnotą" zaczęła się od skandalu. Decyzja komisji selekcyjnej ubiegłorocznego festiwalu w Puli o przedstawieniu filmu jedynie w sekcji informacyjnej, *spotkała się z żywym protestem krytyków i dziennikarzy.* Zorganizowano dodatkowe pokazy filmu, dyrektorzy zagranicznych festiwali zapraszali Jelića na swoje imprezy. (dr)

KSIĄŻKI

Nina Kracherowa: „Progi". — Powieść, której tematem są losy trzech pokoleń jednej polskiej rodziny ze Śląska Opolskiego. Przeżycia bohaterów są pretekstem do ukazania trudnej drogi Ślązaków do ojczyzny.
Wyd. „Śląsk", cena 22 zł.

Jan Izydor Sztaudynger: „Krakowskie piórka". — Zbiór wierszy i fraszek poświęconych Krakowowi i jego mieszkańcom oraz Zakopanemu, górom i góralom. Wiersze popularnego i bardzo lubianego poety uzupełniają ilustracje Bronisława Kurdziela.
Wyd. Literackie, cena 18 zł.

Wacław Korabiewicz: „Kajakiem do Indii". — Opowiadania napisane przez podróżnika i żeglarza, który kajakiem z Orawy popłynął do Indii.

Człowiek — świat — polityka

Książka doc. dr habil. **Adama Sarapaty** jest adresowana przede wszystkim do kadry kierowniczej. Wydało ją „Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne" pt. **„Dyrektor jako kierownik zespołu".** Książka dostarcza pewnej sumy wiedzy na temat potrzeb pracowników, motywów ich działania oraz mechanizmu ich zachowania w środowisku pracy.

Informacje zawarte w tej pracy mają charakter ogólny, dotyczą wybranych, ważniejszych aspektów zachowania pracowniczego, pewnych charakterystycznych zależności i reguł, które należy brać pod uwagę tak w czasie normalnej, niezakłóconej pracy, jak i zwłaszcza, w sytuacjach pojawiających się trudności.

„Poglądy społeczeństwa polskiego na moralność i prawo" — praca kilku autorów oparta jest przede wszystkim na badaniach prowadzonych przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych przy Polskim Radio i Telewizji. Badania omawiane w niniejszym tomie stanowią dalszy, konsekwentny krok w procesie analizy poglądów opinii publicznej w Polsce — poglądów dotyczących prawa i moralności.

„BIOLOGIA XX wieku" — jest to praca zbiorowa pod redakcją **Stanisława Skowrona, Włodzimierza Ostrowskiego** i **Alicji Tejchmy.** Książkę otwiera artykuł relacjonujący rozwój poglądów na fundamentalne zagadnienie w biologii — ewolucję.

Czytelnik dostaje do rąk książkę, która obrazuje współczesny stan poszczególnych działów biologii w obszerniejszych artykułach pisanych przez specjalistów. Książka zawiera dwadzieścia trzy rozdziały, które wyjaśniają wiele procesów zachodzących w przyrodzie i w procesie jej poznania.

KRYSTYNA CIASTOŃ

ANEGDOTY

ZNALAZŁ WYJŚCIE

Sławny bajkopisarz rosyjski Kryłow był tak serdeczny i dobroduszny, że nie chcąc sprawić ludziom przykrości, pochwalał nawet niekiedy to, co nie zasługiwało na pochwałę.

Pewnego razu jeden z pisarzy wydrukował w przedmowie do swego słabiutkiego utworu pochwały, które o tym utworze wypowiedział Kryłow.

— Widzisz, jak zostały wykorzystane twoje nieostrożne słowa — powiedział do pisarza jeden z jego przyjaciół.

— Nie martw się mój drogi — odparł Kryłow. — przecież wszyscy i tak wiedzą, że moją specjalnością są bajki.

KARA

Najlepszy sposób ukarania kobiety — powiedział Sacha Guiter — to kupić jej trzy kapelusze i zamknąć ją z nimi w pokoju bez lustra.

ODPOWIEDŹ

Mark Twain otrzymał pewnego dnia anonim, w którym było tylko jedno słowo: świnia. Następnego dnia w swej gazecie umieścił odpowiedź:

„Zwykle otrzymuję listy bez podpisu. Wczoraj po raz pierwszy otrzymałem podpis bez listu".

Rozrywki umysłowe • Rozrywki umysłowe • Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

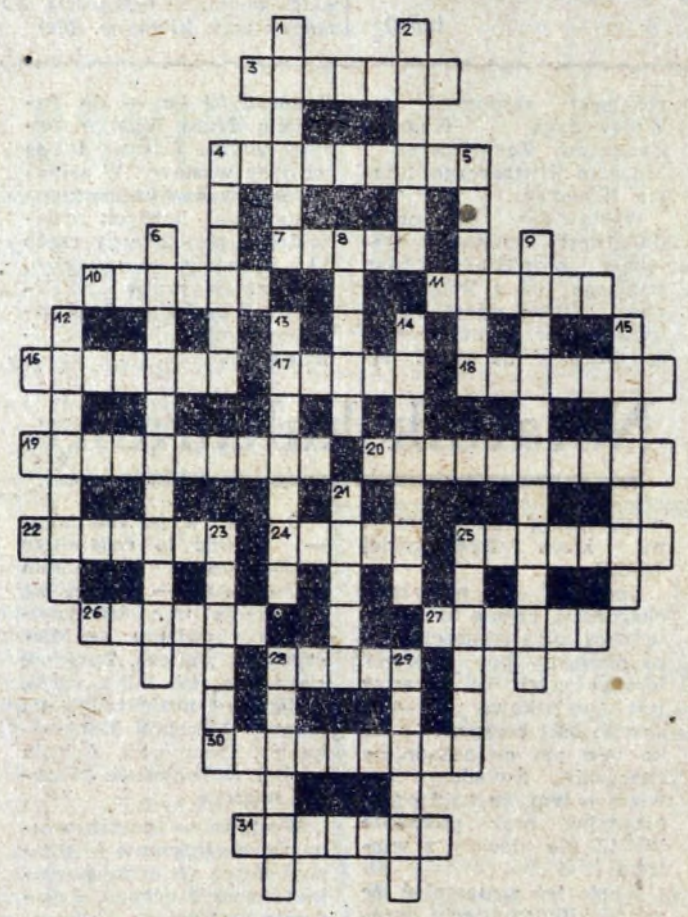

POZIOMO: 3. Krynicki — prymitywny malarz; 4. Średniowieczny utwór moralizatorski; 7. Biblijna wieża; 10. Robak z gromady nicieni, pasożytujący w jelitach ludzi i zwierząt; 11. Miejsce jednej z pierwszych bitew gen. Bonaparte we Włoszech; 15. Wesoła sztuka; 17. Roztacza się z góry; 18. Dowodzi eskadrą, konwojem na morzu; 19. Niejadowity nasz wąż; 20. Starożytne miasto w Iranie — dziś w ruinach; 22. Kopalnia koło Trzebini; 24. Pas zieleni; 25. O obrazie z lekceważeniem; 26. Roślina na olej; 27. Podstawa — trójnóg składany; 28. Ma również stronę odwrotną; 30. Doręczyciel; 31. Bielizny z niej nie musisz nieść do magla.

PIONOWO: 1. Bakteria, drobnoustrój; 2. Ozdobne obramienie drzwi; 4. Najstarszy elektroluks; 5. Bronila go skutecznie Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich; 6. Mlokos, wyrostek; 8. Niedostatek; 9. Świat cały uważa za swą ojczyznę; 12. Wie wszystko o roślinach; 13. Każde żywe stworzenie (z wyjątkiem człowieka) w przeciwieństwie do roślin; 14. Fornir; 15. Bywa wyborczy, strajkowy; 21. Botaniczny; 23. Dawne zebranie towarzyskie, bal; 25. Krętacz; 28. Spec od wędlin; 29. Brezniew.

MAŁA KRZYŻÓWKA

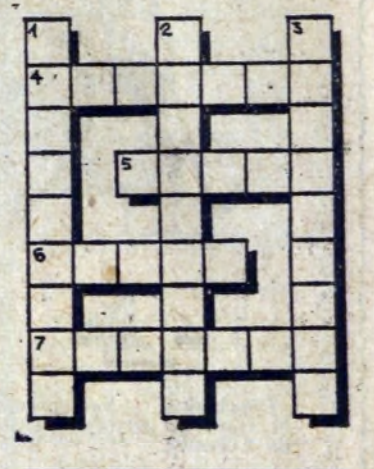

POZIOMO: 4. Sanie do transportowania w górach rannych; 5. Prawy dopływ Wisły; 6. Ubraniowa tkanina wełniana, zwykle ciemna w drobne, jaśniejsze prążki; 7. Przepuklina.

PIONOWO: 1. Budowa, układ elementów stanowiących całość, 2. Znawca języka i literatury ludów romańskich; 3. W dawnej Polsce akt prawny zwołujący sejm, pospolite ruszenie.

Wśród Czytelników, którzy do dnia 22 września nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 35 WYLOSOWALI:

1. Janusz Mika — N. Huta, os. Handlowe 8/133; 2. Maria Piątek — N. Huta, os. Ogrodowe 6/21; 3. Władysława Śliz — Bieńczyce-wieś, ul. Adama Polewki 47; 4. Fryderyk Pawlik — Kraków, ul. Grottgera 12/6; 5. Julian Górszczyk — Kraków, ul. Krzywa 4.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą, po zakończeniu miesiąca.

ROZWIĄZANIA Z NRU 36

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 6. Zapomnienie, 9. Drabinka, 10. Mechanik, 11. Rózga, 14. Kapelusz, 16. Metafora, 18. Kwaterka, 21. Serwitut, 23. Biedaczysko, 26. Mierzeja, 28. Niebawem, 31. Heraklit, 33. Pieczara, 35. Sadło, 37. Zaczepka, 38. Plandeka, 39. Walasiewicz.

Pionowo: 1. Szpital, 2. Komar, 3. Gniazdko, 4. Ferma, 5. Lechita, 7. Prababka, 8. Filareta, 12. Ostrzeżenie, 13. Neurastenia, 15. Ewa, 17. Fot, 19. Tyber, 20. Agata, 21. Suzin, 22. Iwona, 24. Śmieszka, 25. Emerytka, 27. Era, 29. Wóz, 30. Sardynia, 32. Kurzawa, 34. Szaniec, 35. Szlak, 36. Opawa.

MAŁA KRZYŻÓWKA

Poziomo: 3. Heroina, 5. Konsola, 8. Karotka, 9. Polonez.

Pionowo: 1. Senior, 2. Antyle, 4. Eszelon, 6. Kanton, 7. Skrzep.

„GŁOS NOWEJ HUTY" Adres redakcji: Huta im. Lenina. Telefony bezpośrednie — 428-99, przez centralę HiL — 446-60 i 401-20 wewn. 48-11 (redaktor naczelny), 47-69 (sekretarz odpow. redakcji) 55-61 (sekretariat). Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa" w Krakowie, Wielopole 1.